



Zosia Stanisz - rewelacyjna tenisistka z Jeleniej Góry. Fachowcy przewidują jej wielką, profesjonalną karierę.

str. 15

nowiny

jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 34 (2879) Rok 56, 26 sierpnia 2014 Nakład 11.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

Alarm ekologiczny w Izerach!

str. 3



K.MATLA/G. KOZUBAJ

Czy jesteśmy sami we Wszechświecie?

str. 11

P **PARKING**
DOZOROWANY **24h**
ul. Jana Pawła II 49
(przy stacji Shell i restauracji KFC)
Zapraszamy! tel: 501392087

www.komis lombard.pl
Lombard
ul. Piłsudskiego 3
ścisłe CENTRUM
SKUP ŻŁOTA
Najlepsze CENY
tel. 600 438 700

Skup aut
BB Kasacja
pojazdów
odbiór odpadów samochodowych i poprodukcyjnych
tel. 792 18 22 17; 607 232 330
www.bb-recykling.pl

Polujemy uaprawde

www.nj24.pl
nowiny
JELENI OGÓR

W Izerach nie chcą trucizny z Niemiec

Powiało grozą w okolicach Mirska - w Rębiszowie, Przecznicy, Proszowej czy Gierczynie. W skali roku do pobliskiej kopalni bazaltu miałyby trafiać 400 tys. ton odpadów, pocynkowych żużli z niemieckiego Chemnitz. Miejscowi ekolodzy natychmiast zaczęli bić na alarm.

Czerwony alert

- Rozważmy powołanie Komitetu Protestacyjnego i obywatelską blokadę wwozu toksyn do naszych siedlisk - zapelowali aktywiści w ulotce, która błyskawicznie obiegła rejon. - Tu chodzi o nasze życie, o życie naszych dzieci!

Czerwony alert ekologiczny związany jest z planami rębiszowskiej kopalni bazaltu. PPU PRI-BAZALT SA, podmiot zarządzający kilkoma kamieniołomami w okolicy, podjął kroki formalne zmierzające do uzyskania pozwoleń na przetwarzanie odpadów na swoim terenie. Ten rodzaj działalności wymaga uzyskania wielu dokumentów, m.in. decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, którą w tym wypadku miał wydać burmistrz Mirska. I wydał ją, co stało się podstawą do kolejnego wniosku, tym razem adresowanego już do starosty lwóweckiego - o wydanie zezwolenia na przetwarzanie odpadów.

Miejscowi, ekolodzy i nie tylko, wkroczyli właśnie w tym momencie; między już wydaną decyzją burmistrza, a jeszcze nie wydaną decyzją starosty.

- Tak nie może być. Będziemy ściągać tysiące ton kancerogennego śmiecia na teren gminy tylko po to, żeby dorzucić coś do podatku miejskiego? To chyba nie ta droga - uważa radny gminy Mirsk, Bogusław Nowicki.

- Cała Europa próbuje się tego pozbyć. Nie chcą tego u siebie, a my mamy to przyjmować na własne podwórko? - wtóruje sołtyśka Przecznicy, Magdalena Krajewska-Siemek.

Ludzie się zwyczajnie boją, bo wedle ich stanu wiedzy przetwarzanie żużli obok ich domów i gospodarstw przerodzi się bardzo szybko w istną bombę ekologiczną. Dokonano błyskawicznych porównań z polską hutą Miasteczko Śląskie, która również produkuje żużle pocynkowe, zawierające w swym składzie niebezpieczny kadm i ołów. Wyliczono, że przy 400 tys. ton żużla z Niemiec, rocznie wwożone będą do gminy Mirsk 304 tony kadmu (dobowo 1216 kg) oraz 2268 ton ołowiu (dobowo 9072 kg). - Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk swoją decyzją z 17 lipca udzielił akceptu kopalni na wwóz odpadów toksycznych z Chemnitz w Niemczech - grzmią członkowie jednoczących się stowarzyszeń ekologicznych. - Zrobił to bez przeprowadzenia wymaganej prawem oceny oddziaływania na środowisko i bez żądania wyników analiz tych żużli!

Prawo wbrew ludziom?

Mariusz Kowalski, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Nieruchomościami w lwóweckim starostwie potwierdza, że rzeczywiście, wpłynął wniosek o wydanie zezwolenia na przetwarzanie odpadów w Rębiszowie, uzupełniony o decyzję burmistrza Mirska. Burmistrz zaś, posiłkując się opinią Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu i opinią Sanepidu w Lwówku Śląskim, wydał decyzję o... braku potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko. Przy czym, co należy podkreślić, równolegle zafunkcjonowały obok siebie dwie różne opinie. Sanepid wyraził opinię

o potrzebie przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko, natomiast RDOŚ orzekł, że nie istnieje konieczność przeprowadzenia tejże oceny.

- Burmistrz przeanalizował dostępne mu fakty i oparł się na stanowisku RDOŚ, z którego wynika, iż przerób kruszywa nie będzie negatywnie wpływać ani na szatę roślinną, ani na stan powietrza, ani na klimat akustyczny - wylicza pod nieobecność burmistrza Jasińskiego sekretarz UMiG w Mirsku, Jan Zaliwski. Samorządowiec przekonuje, że nie było podstaw formalnych, żeby nie wydać zgody. Wnioskodawca porusza się w ramach prawa, dostarczył wszelkie wymagane dokumenty i gdyby w tej sytuacji burmistrz odmówił, wówczas sam naraziłby się na protest ze strony kopalni. Poza tym całe postępowanie podane było do publicznej wiadomości, zainteresowane strony mogły się swobodnie wypowiedzieć.

Skąd wobec tego całe zamieszanie, skoro wszystko odbywa się w ramach prawa?

- Zakładam, że to wynika z dość dużej ilości tego odpadu - analizuje sytuację naczelnik M. Kowalski. - Instalacja ma mieć moc przerobową do 400 tys. ton rocznie. To się wiąże z transportem. Ludzie się boją hałasu i pogorszenia stanu dróg, które i tak już są obciążone bieżącą produkcją zakładu. A po drugie - podejrzany jest skład chemiczny odpadu. Trzeba mieć pewność, że nie zawiera on elementów szkodliwych.

Poczekamy, zobaczymy

Protestujący, którzy tak naprawdę dopiero się organizują, szybciej policzyli. To nie są jakieś trudne rachunki. Jeśli przyjąć, że przez gminę ma przejechać 400 tys. ton ładunku, to oznacza, że dzień w dzień do Rębiszowa wjeżdżałoby 1600 ton odpadów hutniczych i tyle samo musiałyby wyjechać. 1600 ton ładunku oznacza 64 ciężarówki w jedną stronę i tyleż samo w drugą stronę.

- Dopiero co wyremontowali drogę w Rębiszowie - akcentuje sołtyśka Przecznicy. - Nasza droga do Przecznicy jeszcze czeka na remont, a jest to najgorsza droga w całym powiecie. Jak my będziemy żyć w takich warunkach? - pyta, a jej niepokój w pełni podziela radny Nowicki.

- My chcemy, żeby zakład funkcjonował i zarabiał, bo jak oni będą zarabiał, to będą też wspomagać otoczenie. Ale nie może się to odbywać wbrew przepisom - podkreśla Anna Morawska-Kruk, prezes stowarzyszenia Unia Izerska, które aktywnie działa w ramach protestu.

Sam protest wyraźnie wszedł w nową fazę. W pierwszym momencie alarmujące doniesienia zszokowały wiele osób. W tej chwili, gdy na jaw wychodzą istotne fakty, atmosfera zdecydowanie się rozrzedziła.

- We wniosku jaki złożyła kopalnia jest mowa o żużlach z produkcji pierwotnej i wtórnej, z wyłączeniem odpadów niebezpiecznych. Podkreślam to, mówimy o odpadach innych niż niebezpieczne - zaznacza naczelnik Kowalski. Działalność kopalni polega m.in. na tym, że kruszy się pozyskiwa-

ny bazalt na różnego rodzaju frakcje. Ta planowana działalność, oparta na niemieckich żużlach, również ma się wiązać z kruszeniem i mieszaniem odpadów. Żużel ma być tylko przetwarzany, a nie składowany, jak plotkują niedoinformowani. Ktoś będzie przywozić surowiec, kopalnia go przesieje, po czym będzie on wywożony. Pozyskany w ten sposób materiał ma być wykorzystywany do podbudowy różnych elementów, w tym dróg publicznych; jako kruszywo sztuczne do związanych i nie-związanych hydraulicznych materiałów do dróg.



Takiej treści ulotka obiegła gminę Mirsk.



Przerób odpadów ma się odbywać w odległości 550 m od najbliższych zabudowań ludzkich i 150 m od granicy ze strefą Natura 2000.

- Na tę chwilę skłaniam się ku temu, żeby decyzję na przetwarzanie odpadów wydać, bo nie ma podstaw formalnych, żeby odmówić wnioskodawcy - wyjaśnia szef ochrony środowiska w lwóweckim starostwie. - To nie jest odpad niebezpieczny. Jest decyzja RDOŚ i decyzja burmistrza Mirska, którzy stwierdzają jednoznacznie, że to nie będzie miało znacznego wpływu na środowisko. Jednakże...

Apel o spokój

W związku z tym, że sprawa stała się głośna, a angażować się w nią zaczęli nie tylko zwykli mieszkańcy, ale też lokalne stowarzyszenia i niektórzy radni, zapadła pewna decyzja. - Chcę przedłużyć okres wydawania decyzji, bo z tego co mi wiadomo, jest przygotowywane spotkanie z mieszkańcami najbliższych miejscowości - dzieli się wiedzą M. Kwiatkowski. - Poza tym stowarzyszenie

mają wszystkie działające w okolicy organizacje proekologiczne.

Protestujący proszą w tej chwili o cierpliwość i spokój. Osiągnęli swój cel, zwracając uwagę opinii publicznej na problem, ale rozwiązywać ten problem chcielibyśmy w spokoju i z poszanowaniem wszystkich stron.

To swoiste moratorium ma wielki sens w tym momencie, ale nie oznacza wcale, że lokalne środowisko cokolwiek i komukolwiek opuściło. Stowarzyszenie Unia Izerska, w imieniu własnym oraz wszystkich zaangażowanych, skierowało do Urzędu Marszałkowskiego pismo wyrażające

głęboki niepokój. - Uważamy, że decyzja wydana przez burmistrza jest obciążona licznymi wadami i będziemy ją zaskarżać w wydziale prawnym - informują.

Chodzi tu m.in. o ponadnormatywne obciążenie dróg lokalnych transportem kruszywa, o błędne założenia operatu akustycznego, o zatrważająco bliskie sąsiedztwo terenu ochronnego Natura 2000, o morfologię wód, do których z deszczem spływać może cała trucizna, a także o to, że 21 km od kopalni jest granica państwa z Czechami i w grę wchodzi oddziaływanie transgraniczne, a więc konieczność konsultacji z zagranicznym sąsiadem. - Mamy tu bezpośrednio kancerogenny kadm i bezspornie toksyczny ołów. Nie możemy sobie pozwolić na jakiegokolwiek ryzyko - twardo stawiają sprawę mieszkańcy.

Do tematu z pewnością wrócimy.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował Grzegorz Koczubaj

Letni wysyp problemów



Z różnymi sprawami zgłaszali się do nas Czytelnicy w minionym tygodniu. Czasem, by poskarżyć się na opieszałość urzędników i instytucji, czasem dlatego, że nie wiedzą, gdzie szukać pomocy albo też wierzą w nadzwyczajną moc sprawczą gazety.

Pani Natalia, 25-letnia mieszkanka Wlenia, mama 1,5-letniego dziecka martwi się, jak poradzi sobie po eksmisji z mieszkania. Obecny lokal, który zajmuje wraz ze schorowaną matką, jest zadłużony na 28 tysięcy złotych. Eksmisja ma się odbyć niebawem. Gmina wskazała niewielki lokal bez wody w budynku w Radomicach. Nasza Czytelniczka przyznaje, że uzyskiwane dochody z tytułu renty i zasiłków nie wystarczają na utrzymanie dotychczasowego mieszkania, ale ma nadzieję, że znajdą się może jacyś dobrzy ludzie, którzy pomogą jej w trudnej sytuacji.

Innego rodzaju problem mają lokatorzy jednego z bloków na osiedlu fampowskim w Cieplicach. W budynku nie ma od czerwca gazu. Pani Natalia kilka tygodni temu poczuła silną woń gazu na klatce schodowej. Zgłosiła to pogotowiu gazowemu. Okazało

się, że wewnętrzna instalacja gazowa jest nieszczelna i trzeba ją wymienić. Dopływ gazu odcięto i od tamtego czasu lokatorzy muszą gotować na prądzie i podgrzewać sobie wodę do mycia. Według naszej Czytelniczki zarządca wspólnoty mieszkaniowej na monity mieszkańców w sprawie wymiany instalacji miał powiedzieć, że „nie trzeba było wzywać pogotowia gazowego”. W końcu zarządca zlecił firmie wykonanie wymiany instalacji, ale lokatorzy dowiedzieli się, że dopiero niedawno wnioski w tej sprawie wpłynęły do Urzędu Miasta. Mieszkańcy bloku planują po zakończeniu prac zmienić zarządcę.

Z kolei mieszkanka jednej z kamienic przy ulicy Drzymały w Jeleniej Górze opowiedziała nam o wypadku, jakiego doznała dwa tygodnie temu pewien mężczyzna przed budynkiem po drugiej stronie ulicy. Upadł on tak nieszcześnie, że rozbił głowę o betonowe słupy, które były kiedyś podporą ławki. Przyjechało pogotowie i zabrano poszkodowanego do szpitala. Betonowe elementy stoją na niezbyt szerokim chodniku i - co pokazało życie - stwarzają zagrożenie.

Mieszkaniec ulicy Hoffmana podzielił się z nami swoimi wątpliwościami co do konieczności wymiany sieci wodociągowej na jego osiedlu, a co zostało zapowiedziane przez spółkę „Wodnik”. Nasz czytelnik uważa, że sieć z lat 70. i 80. jest w dobrym stanie i nie trzeba jej wymieniać, tym bardziej, że położenie nowych przyłączy do budynków będzie wymagało przekopów przez prywatne posesje. Według naszego rozmówcy na pewno wpłynie to na wysokość cen wody. Tymczasem w „Wodniku” usłyszeliśmy, że sieć z lat 70. i 80. jest najbardziej awaryjna. Wiele odcinków wykonanych jest z czarnych rur gazowych. Na ulicy Hoffmana większość mieszkańców nie chciała nowych przyłączy, mimo że spółka chciała je wymienić za darmo. Po rozmowach część właścicieli domów już zmieniła zdanie.

Jeden z pracowników jeleniogórskiej „Zorki” opowiedział nam o kłopotach komunikacyjnych na ulicy Spółdzielczej, w strefie przemysłowej miasta. Wynikają one z braku dostatecznej ilości miejsc parkingowych. Wskutek tego sznur aut parkuje po jednej stronie ulicy, powodując zwichnięcie jezdni

i olbrzymie korki w godzinach zmiany zmian w zakładach. Dla części osób dojeżdżających do firm zlokalizowanych w tym rejonie ułatwieniem byłby przejazd skrótem przez ulicę Objazdową do Wojewódzkiej, jednak polna droga jest rozjeżdżona i dziurawa. Nasi Czytelnicy pytają, czy nie dałoby się jej chociaż wyrównać?

Inny nasz Czytelnik, pan Juliusz twierdzi, że jest poszkodowany przez działalność komornika, który nadal ściągą z jego renty pieniądze tytułem alimentów na dorosłe dzieci w sytuacji, gdy od 2011 roku dłużnik dysponuje wyrokami stwierdzającymi ustanie obowiązku alimentacyjnego. Z pism otrzymanych od komornika wynika, że pan Juliusz ma ponad 1200 złotych zaległych alimentów oraz ponad 5,6 tysiąca zaległości względem ZUS-u. Tymczasem nasz Czytelnik twierdzi, że przez cztery lata komornik ściągnął z jego świadczenia około 30 tysięcy złotych przy wyjściowej sumie zaległości około 10 tysięcy. Pan Juliusz mówi, że poskarżył się już na działalność komornika do sądu i prokuratury, użył przy tym mocnych słów i nie poniósł żadnych konsekwencji.

Problem ze słupami energetycznymi stojącymi na prywatnej działce ma pan Roman ze Szklarskiej Poręby. Od lat domaga się usunięcia instalacji i odszkodowania od energetyki. Tymczasem właściciel słupowej stacji transformatorowej - spółka Tauron Dystrybucja informuje, że urządzenia zostały wybudowane w tym miejscu w 1969 roku, a grunt miał wtedy innego właściciela. I przywołuje wyrok Sądu Najwyższego o tym, że w przypadku legalnej budowy urządzeń infrastruktury technicznej właścicielowi gruntu nie przysługuje odszkodowanie za bezumowne korzystanie z nieruchomości. Być może urządzenia znikną za jakiś czas, bo są przeznaczone do likwidacji, jednak, jak pisze do właściciela gruntu Tauron, spółka nabyła prawa do nieodpłatnego korzystania z nieruchomości w związku z zasiedzeniem służebności przesyłu.

GOK

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra

powiat jeleniogórski
powiat bolesławiecki
powiat kamiennogórski

- 501 465 588
- 793 585 830
- 601 582 622
- 601 582 622
- 601 543 538

powiat lubański
powiat lwówecki
powiat zgorzelecki
powiaty: jaworski i złotoryjski
redakcja

- 606 665 454
- 694 792 203
- 606 665 454
- 694 792 203
- 75 642 44 20

Zadzwoń do nas

O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobiście lub zadzwonić pod numer: 75/64-24-485

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Karta parkingowa dla niepełnych

- Mam kartę wydaną bezterminowo, mimo tego mogę ją stracić - mówi poirytowany pan Seweryn, który zgłosił się do naszej redakcji. Od lipca zmieniły się zasady przyznawania kart parkingowych osobom niepełnosprawnym. Za interesowani narzekają na mnóstwo formalności.

- Poszedłem do zespołu orzekania o niepełnosprawności w Jeleniej Górze ze swoją starą kartą - opowiada mężczyzna. - Wiedziałem, że zmieniły się zasady. Ale pani powiedziała, że muszę stanąć ponownie przed komisją.

Mężczyzna udał się do lekarza pierwszego kontaktu po skierowanie do specjalisty. - Odmówił mi wydania go twierdząc, że przecież niedawno takie skierowanie wydał - odpowiada zdziwiony. Ponownie wrócił do zespołu, ale tam dowiedział się, że w takiej sytuacji lekarz powinien wydać zaświadczenie o tym, że pacjent się leczy lub pisemną odmowę skierowania.

- To nieporozumienie - mówi mężczyzna. - Wprowadzono nowy system, każdy mówi inaczej.

Pan Seweryn ma trudności z poruszaniem się i bieganym od urzędu do lekarza i z powrotem to dla niego wyzwaniem.

Wszystko przez to, że od 1 lipca zmieniły się przepisy w sprawie wydawania karty parkingowej. Dotychczas (do 30 czerwca 2014) wydane orzeczenia o niepełnosprawności będą jeszcze raz weryfikowane przez komisję. W takiej sytuacji jest pan Seweryn, który orzeczenie uzyskał na początku tego roku.

Nowe karty będą wydawane osobom, zaliczonym do znacznego lub umiarkowanego stopnia



Stare karty parkingowe będą obowiązywały tylko do 30 listopada.

niepełnosprawności (jedynie w przypadku posiadania symboli: 04-O; 05-R lub 10-N), mającym znacznie ograniczone możliwości samodzielnego poruszania się, osobom niepełnosprawnym, które nie ukończyły 16 roku życia, mającym znacznie ograniczone możliwości samodzielnego poruszania się.

Przewodnicząca Powiatowego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Je-

leniej, Górze Dorota Ćwiek mówi, że otrzymuje lawinę wniosków o wydanie nowych kart. - Ponad 20 dziennie. Od lipca, kiedy zmieniły się przepisy, mamy ich już z 500 - mówi. Liczy, że do końca roku takich wniosków może być nawet 3 tysiące.

Nie oznacza to wcale, że tyle samo zostanie wydanych kart. Ustawodawca zastrzegł, że nie każdej osobie posiadającej orzeczenie o stopniu

znacznym lub umiarkowanym z wymienionymi wyżej symbolami zostanie przyznana karta parkingowa. - Tak naprawdę zależy to od decyzji lekarza orzecznika oraz stopnia naruszenia sprawności organizmu - dodaje.

Inny problem jest taki, że stare karty parkingowe obowiązują do 30 listopada. Tymczasem zespół nie wydał jeszcze ani jednej nowej, bo... nie ma blankietów.

Osoby ubiegające się o nową kartę będą musiały za nią zapłacić - 21 złotych. Od 1 stycznia 2016 roku będzie także pobierana opłata ewidencyjna. Nie wiadomo jeszcze, ile będzie ona wynosiła.

Zmiana przepisów ma za zadanie przede wszystkim uporządkowanie systemu wydawania kart. Do tej pory nie było na przykład centralnej ewidencji, trudno było zatem zweryfikować prawdziwość kart. Często zdarzało się, że właściciel karty zmarł, a z ulgi, jaką daje możliwość darmowego parkowania na kopertach, korzystała nadal jego rodzina. Nowe karty będą wydawane na okres do 5 lat.

Karty parkingowe mogą uzyskać także placówki zajmujące się opieką, rehabilitacją lub edukacją osób niepełnosprawnych, mających znacznie ograniczone możliwości samodzielnego poruszania się. Wszystkie informacje na ten temat można uzyskać w Powiatowym Zespole do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności, wniosek można pobrać z internetu, jest np. na stronie <http://www.pzon-jeleniagora.pl>.

Robert Zapora

Kto dyrektorem muzeum?

Aż sześcioro kandydatów zgłosiło się w konkursie na dyrektora Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Nazwisko szefa na nową kadencję poznamy we wrześniu. W kuluarach aż huczy, że sam konkurs ma związek z polityką.

Dyrektorem Muzeum Karkonoskiego jest obecnie Gabriela Zawila, prywatnie żona prezydenta Jeleniej Góry, Marcina Zawily, który popadł w niełaszkę w części środowiska Platformy Obywatelskiej.

Obecnej dyrektor kończy się kadencja. Konkurs ogłosił Zarząd Województwa Dolnośląskiego. Kandydaci na funkcję dyrektora muszą spełnić szereg wymagań, m.in. posiadać wyższe wykształcenie i co najmniej 5-letni staż pracy w instytucji kultury na stanowisku kierowniczym. Termin składania ofert upłynął na początku sierpnia. Zgłosiło się sześć osób. Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, oprócz obecnej dyrektor o stanowisko szefa muzeum ubiegają się także Bożena Danielska, kierownik Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie, oddziału Muzeum Karkonoskiego i pracownik tegoż oddziału Przemysław Wiater, autor wielu publikacji na temat Karkonoszy. Startuje też główny inwentaryzator zabytków placówki, Elżbieta Ratajczak, a także etnolog, Henryk Dumin. Nie wiadomo, kto jest szóstym kandydatem.

Co ciekawe, nie w każdej z placówek województwa dolnośląskiego ogłoszono konkursy. Podobnie jak w Muzeum Karkonoskim, postępowania konkursowe są (lub będą) przeprowadzone w Filharmonii Sudeckiej w Wałbrzychu, Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu. O swój dalszy los nie musi martwić się natomiast dyrektor Teatru Pantomimy, zarząd przedłużył mu umowę bez konkursu. Dlaczego nie zrobiono tak w przypadku innych placówek?

Agnieszka Miza, zastępca dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu wyjaśnia, że dyrektorowi Wrocławskiego Teatru Pantomimy stosunek pracy na podstawie powołania kończy się z dniem 31 sierpnia 2014 r. Zarząd

8 ust. 4 ustawy z dnia 31 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o organizacji i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz niektórych innych ustaw. Tych przepisów nie stosujemy już w przypadku powołania dyrektora Wrocławskiego Teatru Pantomimy.

także w tym okresie przejściowym - mówi. - Jestem muzealnikiem. Dyrektorem, który łączy przyjemne z pożytecznym: pracę i pasję.

G. Zawila wcześniej była dyrektorem oddziału Muzeum Karkonoskiego w Szklarskiej Porębie, później została

Muzeum Karkonoskie przygotowało wystawy stałe i doposażyło muzeum. Muzeum się zmieniło, liczba odwiedzających wzrosła na przestrzeni tych 6 lat z 7 do 16 tysięcy osób rocznie. Do zbiorów w ciągu 5 lat pozyskano 1400 obiektów.

- Wierzę, że zostanie wybrany najlepszy kandydat - mówi Gabriela Zawila.



R. ZAPORA

Ultimatum, którego nie ma?

- Władze dolnośląskiej PO robią wszystko, by Marcin Zawila nie kandydował ponownie na prezydenta Jeleniej Góry - powiedział nam nieoficjalnie jeden z dolnośląskich polityków.

Skonfliktowany z częścią działaczy Zawila bardzo chce ubiegać się o reelekcję. Widząc, że nie uzyska rekomendacji swojej partii, ogłosił, że wystartuje z własnego komitetu.

Co to ma wspólnego z konkursem na dyrektora Muzeum Karkonoskiego? Oficjalnie nic. Nasz informator jednak twierdzi, że jest to polityczny szach i że Zawila dostał ultimatum: albo nie startujesz, albo...

- Konkurs na dyrektora, w którym startuje żona M. Zawily, ma być rozstrzygnięty na początku września, a 8 września mija termin rejestracji komitetów wyborczych wyborców, które będą wystawiały kandydatów w wyborach. Czy to przypadek, że te daty się zbiegają? - pyta nasz rozmówca.

Oficjalnie nikt nie potwierdza wersji o ultimatum, ani Marcin Zawila, ani Gabriela Zawila, ani też - co oczywiste - zarząd województwa dolnośląskiego. Czy rzeczywiście polityka nie odegra tu żadnej roli?

Województwa postanowił więc skorzystać z możliwości, jaką daje Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, i wystąpić z wnioskiem o wyrażenie opinii o ponownym powołaniu dyrektora, powołanego już uprzednio na czas określony. - *Natomiast stosunek pracy dyrektorów instytucji kultury innych niż artystyczne (m.in. muzeów) - czytamy w wyjaśnieniu - którzy byli powołani na czas nieokreślony podlega uregulowaniu zgodnie z art.*

Gabriela Zawila, dyrektor Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze mówi, że nie jest zaskoczona konkursem. - To jest normalna sytuacja - mówi. - Skończyła się kadencja i marszałek miał dwie możliwości: przedłużenia umów z dyrektorami bądź ogłoszenia konkursu. Skorzystał z tej drugiej opcji.

Nie ubiegała się o przedłużenie umowy. - To decyzja marszałka. Ze swojej strony robię wszystko, by to muzeum funkcjonowało jak najlepiej,

dyrektorem muzeum w Kamiennej Górze. Zrealizowała tam wiele projektów europejskich, m.in. projekt dotyczący konserwacji najcenniejszych zbiorów w Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze. Placówka stała się znana.

Ma spore osiągnięcia w Jeleniej Górze. Przygotowała, zrealizowała i rozliczyła dwa duże projekty. Jeden dotyczył rozbudowy muzeum, drugi to projekt transgraniczny, przygotowany z Novym Borem. Czesi rozbudowali swój obiekt,

Czy nie obawia się, że w konkursie będą decydowały względy polityczne? - Życzyłabym temu muzeum, żeby przyszedł tu najlepszy dyrektor. Wierzę w siebie - dodaje. - Do wniosku dołączyłam szereg opinii placówek kultury, z którymi współpracujemy, a także burmistrzów z Polski i Czech. Mnie z polityką łączy osoba mojego męża, no i jestem sympatykiem Platformy Obywatelskiej. Nie wierzę, żeby polityka miała wpływ na decyzje komisji - dodała.

Robert Zapora

Jelonki i ulotki zamiast mandatów

Policja i Straż Miejska zapowiada bardziej rygorystyczne egzekwowanie przepisów dopuszczających ruch pojazdów po jeleniogórskiej starówce. W czasie dwudniowej akcji informacyjnej, prowadzonej w ubiegłym tygodniu, funkcjonariusze pouczyli 70 kierowców. Teraz na łamiących przepisy będą nakładane mandaty.

Prewencyjna akcja była nietypowa, bo policjantom i strażnikom towarzyszył zespół folklorystyczny „Karkonosze” z repertuarem ludowo-biesiadnym. Była to reprezentacja seniorów, którzy wielokrotnie zgłaszali funkcjonariuszom fakt poruszania się, i to z nadmierną prędkością, pojazdów po śródmiejskim deptaku.

Kierowcy byli nieco zaskoczeni widokiem mundurowo-folklorystycznego patrolu. W chwili, gdy funkcjonariusze pouczali kierowcę dostawczego busa, kierowcy dwóch innych aut dostawczych, jadących od placu Ratuszowego w kierunku Konopnickiej, z ostrożności woleli się zatrzymać i zawrócić.

Na ulicy Konopnickiej i 1 Maja dopuszczony jest ruch pojazdów służb komunalnych bez ograniczeń, natomiast taksówki i samochody zaopatrzenia mogą tu jeździć w godzinach od 6 do 11 i od 17 do 22.

- Wielu mieszkańców i przechodniów skarży się, że ruch pojazdów po deptaku wzrasta, także poza wyznaczonymi godzinami, a kierowcy jeżdżą z nadmierną prędkością. Deptak jest dobrze oznakowany, więc tłumaczenia kierowców o nieznajomości zasad dopuszczających ruch nas nie przekonują - mówi podinsp. Maciej Dyjach, naczelnik jeleniogórskiej „drogówki”.

W ostatnim czasie Straż Miejska zarejestrowała ponad 300 przypadków ruchu pojazdów po „Majówce” poza dopuszczonym czasem. Do ich właścicieli zostały wysłane pouczenia. Kolejne wykroczenia mają być karane.

GOK

Ulotki i drewniane jelonki funkcjonariusze rozdali ponad setce kierowców.



G. KOCZUBAJ

Budżet dla mieszkańców

Półtora miliona złotych na realizację przedsięwzięć zgłoszonych przez mieszkańców - na taką kwotę będzie opiewał tzw. budżet obywatelski w przyszłym roku w Jeleniej Górze. Czasu na składanie wniosków jest niewiele, bo termin mija w połowie września. Opozycja mówi, że to dobre posunięcie, choć ma wątpliwości, czy nie jest podyktowane rokiem wyborczym.

Władze miasta, wzorem Poznania, chcą, by to sami mieszkańcy - w drodze głosowania - wybrali najlepsze projekty do sfinansowania z miejskiej kasy. Inicjatywy mogą zgłaszać organizacje społeczne, a także osoby fizyczne. Rodzaj proponowanych przedsięwzięć nie jest ściśle określony - mogą być to inwestycje trwałe lub tzw. projekty miękkie, czyli - na przykład - imprezy kulturalne lub służące integracji społecznej.

- W tegorocznym budżecie na takie zadania mieliśmy 300 tysięcy złotych. Wykonano za to parking przy „Jedenastce” na Zabobrze, wyremontowano fragment ulicy Cieplickiej oraz urządzono teren rekreacyjno-sportowy w Jagniątkowie. W przyszłorocznym budżecie przewidujemy pięcio-

projekty będzie się odbywało po tytułach. Inicjatorzy powinni też rozemnieć się, czy proponowane przedsięwzięcie - jeśli będzie wymagało uzyskania pozwolenia na budowę - jest zgodne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Chcemy też, by przynajmniej szacunkowo autorzy wniosku określili koszty realizacji przedsięwzięcia - dodaje prezydent.

Od 15 do 24 września nadesłane wnioski sprawdzi komisja weryfikacyjna, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich klubów radnych, przedstawiciele rady pożytku publicznego i innych gremiów doradczych działających przy prezydencie oraz ekspert. Po weryfikacji projektów ostateczna lista zostanie opublikowana na miejskim portalu oraz

powinni mieć możliwość partycypowania w wydatkach - dodaje.

Z kolei Józef Sarzyński, radny SLD, uważa, że kwota przeznaczona na zadania z inicjatywy mieszkańców nie jest może oszałamiająca, ale pozwoli zrealizować przynajmniej część oczekiwanych zadań.

- W tym roku były próby utworzenia budżetu obywatelskiego, ale te działania zniekształcono, nie było głosowania nad wnioskami. Więc jeśli zadeklarowane przez prezydenta procedury funkcjonują, to będzie to dobre rozwiązanie - dodaje radny. Według niego, samorząd powinien podejmować co roku uchwałę, w której zapisana będzie kwota na zadania w ramach budżetu obywatelskiego, co da mieszkańcom gwarancję, że ich projekty



Władze miasta zachęcają mieszkańców do składania projektów w ramach budżetu obywatelskiego.

krotnie większe środki - mówi prezydent Marcin Zawila.

Wniosków z inicjatywami i pomysłami mieszkańców było dużo więcej, część z nich zostanie zrealizowana w ramach wydatków bieżących.

Półtora miliona złotych w ramach tzw. budżetu obywatelskiego na przyszły rok nie spełni na pewno wszystkich oczekiwań jeleniogórczan, ale to sami mieszkańcy w znacznej mierze zdecydują o priorytetach, a nie urzędnicy.

- Do 14 września czekamy na wnioski. Ważne, by dobrze i precyzyjnie je zatytułować, bo głosowanie na poszczególne

w tradycyjnej formie w miejskich placówkach i filiach Książnicy Karkonoskiej. Głosowanie nad przedstawionymi propozycjami potrwa do 12 października. W połowie października natomiast zwycięskie projekty zostaną wpisane do budżetu miasta na przyszły rok.

Zdaniem Ireneusza Łojka, szefa klubu radnych PiS, to dobrze, że prezydent w końcu podjął działania zapowiadane już dwa lata temu.

- Jeśli tylko to nie jest zagrywka przedwyborcza, to jest to jak najbardziej pożądane działanie. W końcu na budżet miasta składają się wszyscy mieszkańcy, więc

będą mogły zostać sfinansowane z tego źródła.

Podobnie uważa Miłosz Sajnog, szef klubu radnych Razem dla Jeleniej Góry. Według niego, sposób finansowania przedsięwzięć w ramach budżetu obywatelskiego z regulaminem powinien być określony uchwałą Rady Miasta, a każda dzielnica powinna mieć przypisaną „swoją” kwotę.

- Istotą budżetu obywatelskiego jest finansowanie zadań oczekiwanych przez mieszkańców. Oznacza to, że prezydent ani urzędnicy nie kwestionują tego, co jest społecznie pożądane - dodaje M. Sajnog.

Twarze biznesu Unikalne warsztaty tańca uczuć i emocji

Rozmowa z Katarzyną Małecką z Arte Flamenco, tancerką i choreografem, organizatorką koncertów i warsztatów tańca flamenco w Polsce

- Taniec flamenco zafascynował panią w czasach, kiedy w naszym kraju nie było żadnej możliwości jego nauki. Zaczęło się od... telewizyjnego reportażu.

- Tak. Podobnie jak spędzając wakacje w Hiszpanii znany włoski aktor M. Mastroianni byłam zachwycona niezwykłym tańcem kobiety w długiej sukni z długim trenem. Ponad 14 lat spędziłam w kolebce sztuki flamenco w Andaluzji. Poznałam hiszpańską kulturę, aby rozumieć teksty flamenco, nauczyłam się języka hiszpańskiego, oglądałam tańce na ulicy, w domach i na fiestach, gdzie tańczy się tzw. Bulerias albo Sevillanas.

Flamenco to taniec niesamowity, niesie w sobie siłę i odwagę. Tancerki flamenco to osoby pełne godności i dumy. Flamenco można tańczyć pojedynczo i w parach. Nie ma ograniczeń wieku ani płci. Tańczą dzieci i dorośli, kobiety i mężczyźni. W Hiszpanii flamenco uczyłam się u wielu znakomych nauczycieli, w prestiżowych szkołach i na kursach w Madrycie i Barcelonie. Jako jedyna Polka w tamtym czasie. Kilka razy brałam udział w znanym Festiwalu Flamenco w Kordowie. Uczyły mnie słynne tancerki m.in. Blanca del Rey, Merche Esmeralda, Farruquito, Pilar Montoya la Faraona. Czas dzieliłam między Polskę i Hiszpanię. Pasja stała się moim sposobem na życie.

- W Polsce promuje się taniec towarzyski, jednak flamenco nie jest bardzo popularne, choć nie jest trudne. Dlaczego?

- Był czas, że na lekcje przychodziło bardzo dużo osób. Teraz jest gorzej, bo ludzie szukają łatwych rozrywek, chcą szybko widzieć efekty ćwiczeń. Aby poznać flamenco, trzeba znacznie więcej czasu. W tym tańcu jest pewna magia. To taniec uczuć i emocji. Flamenco jest wszechstronne. Dobrze uczy poczucia rytmu, poruszania się i jest rozwijające. Jeśli umie się tańczyć flamenco, każdy inny taniec wydaje się prosty. Naukę można rozpocząć w każdym wieku. Ważne, aby pozwolić ponieść się rytmowi i dźwiękom gitary, pokonać barierę wstydu i swobodnie poruszać swoim ciałem. Tylko w ten sposób uwalniamy całą wrażliwość, zmysłowość i piękno w tańcu. Czas trwania nauki zależy od indywidualnych predyspozycji, poczucia rytmu i umiejętności zjednoczenia się z muzyką.

- Flamenco to sztuka z pogranicza kultury arabskiej, cygańskiej, żydowskiej i chrześci-



jańskiej, o międzynarodowym zasięgu. Znałe i podziwiane. Warto flamenco ciągle się uczyć, cały czas w nim doskonalić?

- Oczywiście. W dniach 19-28 września, w Jagniątkowie i w Jeleniej Górze zorganizuję nowatorskie warsztaty tańca. Jedyne takie w Polsce. To będzie zderzenie dwóch technik, w których najważniejszą są emocje. Metody Tanztheater i universum Flamenco. Unikalne zajęcia poprowadzą hiszpański tancerz, wirtuoz rytmu, reprezentant stylu Vangu-

ardias, laureat wielu nagród, Gero Dominguez, oraz tancerz, choreograf, pedagog z Niemiec, m. in. wieloletni członek zespołu Piny Bausch w Wuppertalu, Janusz Subicz. Na całym świecie prowadzi on warsztaty dla aktorów i tancerzy. W Jagniątkowie założył centrum spotkań choreografów i tancerzy. Janusz Subicz zaplanował warsztaty z grupą zaawansowaną (19-21 września) i z grupą otwartą, dla każdego chętnego (23-28 września). Zajęcia z Gero Dominguezem (trzy stopnie zaawansowania, wiele stylów) w dniach 23-28 września.

- Chętnych na niepowtarzalne warsztaty, także trzydniowe, z pewnością nie zabraknie. Gdzie mogą się zapisać?

- Zapisy na k.malecka@arteflamenco.eu. Telefon 507-329-844. Harmonogram zajęć, ceny i inne szczegóły na www.arteflamenco.eu

- Wcześniej obu artystów można będzie spotkać w...

- W Centrum Kultury „Mufion” w Jeleniej Górze - Sobieszowie w piątek, 19 września o godzinie 19. Dodatkowo krótki pokaz flamenco w wykonaniu Katy la Yedra i Szkoły Tierra Flamenco.

- Jako ważne wydarzenie zapowiada się niedzielny, 21 września o godz. 19, koncert flamenco „Vanguardias y retaguardias” w Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze.

- Ze znakomitym tancerzem z Sewilli Gero Dominguezem, który należy do awangardy sztuki flamenco, posiada indywidualny styl tańca i fantastyczną technikę stępowania. Wystąpią też Jonathan Reyes - śpiew i David Marin - gitara.

- Dziękuję za rozmowę.

Henryk Stobiecki

REKLAMA I PROMOCJA

GERO DOMINGUEZ
Z ZESPOŁEM
KONCERT FLAMENCO
Filharmonia Dolnośląska
JELEŃIA GÓRA
21/09/2014
godzina 19.00

Bilety na koncert w cenie 90 zł lub 60 zł do nabycia w kasie Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze tel. 75 75 381 65 lub sprzedaż internetowa na www.ebilet.pl
informacje: www.arteflamenco.eu

Szyld do usunięcia

- To nie żadna reklama, tylko szyld z informacją, że tu się mieści zakład, i numerem telefonu. Ponad 20 lat tu wisi, a drogowcom nagle zaczął przeszkadzać – skarży się Sylwester Łobocki, mechanik z Siedlęcina, którego zarządca drogi wezwał do usunięcia „tablicy reklamowej”, bo może ona zagrażać bezpieczeństwu ruchu. A szyld zakładu wisi na płocie właściciela.

W Siedlęcinie Górnym, przy drodze krajowej numer 30, w rejonie skrzyżowania są dwie posesje. Na jednej z nich Sylwester Łobocki ma dom, pomieszczenia gospodarcze i warsztat samochodowy. Rzemieślnik wraz z synem zajmuje się głównie remontami i odtwarzaniem starych, zabytkowych pojazdów na zlecenie.

Warsztat od drogi dzieli rów, budynek stoi „plecami” do jezdni. Od około stu lat. Na niewielkim ogrodzeniu wokół warsztatu, na metalowej ramie, S. Łobocki zamontował ponad 20 lat temu szyld informujący o swoim zakładzie.

Jakiś czas temu Rejon Dróg w Lubaniu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wezwał rzemieślnika do usunięcia „tablicy reklamowej” o co najmniej 7 metrów od krawędzi jezdni. Drogowcy tłumaczą to względami bezpieczeństwa ruchu.

- W jaki sposób ten szyld zagraża bezpieczeństwu? No, niech pan sam zobaczy. Wisi to sobie na moim płocie, za rowem. Nawet jeśli jakiś samochód akurat ma mieć wypadek w tym miejscu, to wpadnie do rowu, a do góry przecież nie podskoczy – pokazuje S. Łobocki.

Tymczasem przy jego posesji, przy samej krawędzi jezdni, stoi znak z tablicą informacyjną o zaporze i elektrowni wodnej oraz schronisku „Perła Zachodu”.

- I co? Co stwarza większe zagrożenie? Myśli pan, że chociażby zimą nie zdarzy się, by jakieś auto puknęło w te słupki? A im przeszkadza mój szyld – żył się właściciel warsztatu.

„GDDKiA Oddział we Wrocławiu Rejon w Lubaniu wzywa do usunięcia lub przesunięcia tablicy reklamowej zlokalizowanej przy DK30 strona drogi lewa w km 63+250 na działce nr 866/13 m. Siedlęcina w odległości od krawędzi jezdni 7,00 m w terenie niezabudowanym bez zezwolenia z naruszeniem przepisów

ustawy o drogach publicznych w nieprzekraczalnym terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego wezwania” - czytamy w piśmie zarządcy drogi.

Drogowcy powołują się w uzasadnieniu na kwestie bezpieczeństwa w ruchu. Ustawa pozwala lokalizować reklamy przy drogach krajowych w odległości 10 metrów w terenie zabudowanym i 25 metrów poza terenem zabudowanym.

- Mój szyld zagraża bezpieczeństwu, a te mury starej stajni, które się kruszą i spadają na jezdnię, już nie? - S. Łobocki pokazuje na ruiny dawnych zabudowań gospodarczych na posesji sąsiada, na przeciw jego domu.

Rzeczywiście, róg kamiennej ściany dotyka krawędzi jezdni. Co więcej, tego budynku formalnie na mapach geodezyjnych nie ma. Nie ulega wątpliwości, że ściana stoi w pasie drogi.

- Jeszcze w latach 70. lub 80. drogowcy przeznaczili ten budynek do wyburzenia, bo stoi w pasie drogi i dlatego nie ma go na mapkach. Jeżdżą tą drogą ciężkie tiry, w odległości metra od ściany. Co chwilę z tej ściany odpadają kamienie, mur się kruszy. I to bezpieczeństwu już nie zagraża - dodaje S. Łobocki.

W Rejonie Dróg w Lubaniu usłyszeliśmy, że wezwanie właściciela warsztatu do usunięcia lub przesunięcia reklamy to efekt porządkowania spraw przy drogach zarządzanych przez GDDKiA. Podobnych sytuacji z samowolnym umieszczaniem reklam wbrew przepisom jest więcej. Tymczasem wspomniany znak informacyjny o zaporze i elektrowni, stojący przy samej krawędzi jezdni, jest zgodny z przepisami. Jednak w jaki sposób szyld warsztatu S. Łobockiego zagraża bezpieczeństwu ruchu, nie dowiedzieliśmy się, a z pytaniami Rejon Dróg odesłał nas do rzecznika



- Pytałem się drogowców, jakie zagrożenie stwarza mój szyld, ale nikt mi nie odpowiedział - żali się S. Łobocki.

GDDKiA do Wrocławia. Na odpowiedź w tej sprawie czekaliśmy 10 dni i się nie doczekaliśmy.

Gdyby właściciel warsztatu chciał bawić się z GDDKiA w kotka i myszkę, mógłby, na przykład, przykręcić szyld na elewacji, albo zamontować o wiele większą tablicę w oknach lub też namalować na elewacji wielkoformatową reklamę. Nośnik nadal nie znajdowałby się w przepisowej odległości, ale prywatny

budynek może być ozdobiony według uznania właściciela.

- Ale po co mi takie ceregiele? Ja nie potrzebuję reklamy, bo nie świadczę usług dla szerokiego grona klientów, jak inne warsztaty. Mnie klient sam znajdzie, zresztą trafiają tu ludzie z polecenia. Tylko po co GDDKiA czepia się o takie drobnostki? - obstaje przy swoim rzemieślnik z Siedlęcina.

GOK

Syn-sadysta trafi za kratki

Mimo że sąd już w 2012 roku skazał K. za znęcanie się nad matką i nakazał mu opuszczenie mieszkania, mężczyzna nadal mieszkał z kobietą chorą na raka pod jednym dachem. Wyciągał od niej pieniądze, bił, wyzywał i upokarzał.

Po pierwszym wyroku mężczyzna uspokoił się, znalazł pracę i zaczął zarabiać. Mimo tego matka dawała mu dodatkowe pieniądze na zakupy. K. szybko zaczął zaglądać do kieliszka. Gdy wypił, stawał się agresywny, zaczął wszczynać awantury. Wyzywał wtedy matkę od najgorszych, groził, że ją zabije, szarpał za ubranie, ścisnął za ramiona, zrzucił z łóżka, zakłócał jej spokój. Któregoś dnia dotkliwie poturbował kobietę.

Staruszka wielokrotnie wzywała policję na pomoc, dzwo-

niła także na „Niebieską linię”, opisując zachowanie syna. W trakcie interwencji policjanci zatrzymywali pijanego awanturnika, ale po wytrzeźwieniu mężczyzna wracał do domu. Przepraszał, prosił o wybaczenie, a matka kolejny raz wierzyła, że to był ostatni raz.

W maju 2012 roku mężczyzna został skazany za znęcanie się nad matką na karę 10 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem na 5 lat. Sąd orzekł również, że K. ma się wyprowadzić

z mieszkania matki i zaprzestać się z nią kontaktować.

Syn marnotrawny jednak tego nie zrobił tłumacząc, że nie miał dokąd pójść. Ale swoich zachowań wobec matki nie zmienił. Twierdził jednak, że o żadnym znęcaniu się nie ma mowy. Przyznał, że czasem robił awanturę, gdy chciał się napić alkoholu. Awantury czasem wszczynała również jego matka. W czasie tych scysji krzyczał i trząsał drzwiami.

Podczas kolejnego przesłuchania K. przyznał się jed-

nak do winy, choć wykluczał, by po pijanemu mógł grozić matce, wyzywać ją, szarpać i popychać, a tym bardziej bić i kopać. Na koniec wyraził żal z powodu swojego zachowania i zadeklarował dobrowolne poddanie się karze.

Sąd uznał, że poza zadaniem schorowanej matce cierpienia fizycznego poprzez jej bicie, mężczyzna zadawał też kobiecie dotkliwie cierpienia moralne poprzez lżenie, groźbę pozbawieniem życia i zakłócanie

spokoju. Kobieta tylko w niewielkim stanie mogła przeciwstawić się agresywnemu synowi. Gdy wracał pijany, nie wpuszczała go do mieszkania. Matczyne serce jednak miękło, gdy syn przeproszał i obiecywał poprawę. Matka otwierała mu drzwi, karmiła go i umożliwiała umycie się.

Jedyną okolicznością łagodzącą, uwzględnioną przez sąd, było dobrowolne poddanie się karze przez mężczyznę, który ma trafić do więzienia na 5 miesięcy.

GOK

Zapowiadana od lat rozbudowa kompleksu narciarskiego w Karpaczu znowu stanęła w martwym punkcie



Nieco archaiczny wyciąg w Karpaczu wciąż czeka na modernizację.

R. ZAPORA

Kolej zawieszona

Właściciel Miejskiej Kolei Linowej w Karpaczu wstrzymał się z decyzją o budowie nowego wyciągu na Kopę. Powód? Zastrzeżenia co do tej inwestycji zgłosił Karkonoski Park Narodowy.

W kwietniu Miejskie Koleje Linowe złożyły w starostwie wniosek o uzyskanie pozwolenia na budowę. Niedawno jednak właściciel napisał pismo o wstrzymanie tej procedury. - Zdecydowały powody formalne - wyjaśnia Waldemar Draheim, dyrektor Miejskich Kolei Linowych w Karpaczu. Zastrzeżenia zgłosił Karkonoski Park Naro-

dowy. Jakże? - Najważniejszy punkt to fakt, że chcieliśmy tę inwestycję zrobić etapami, to znaczy: najpierw wymienić wyciąg, później dostosować stacje - mówi W. Draheim. - Tymczasem w decyzji środowiskowej nie ma zapisu, że inwestycja będzie etapowana.

Park miał też zastrzeżenia co do rozwiązań dla osób niepełnosprawnych. Dyrektor KPN-u, Andrzej Raj, zażądał też wizualizacji całej inwestycji. W. Draheim jest zdziwiony wnioskami

sprawni turyści korzystają z niej sporadycznie, a powód jest prozaiczny: mają problem, jak tam wjechać.

Modernizacja wyciągu „Zbyszko” (długość 2,2 km, różnica wzniesień 530 metrów) prowadzącego na Kopę to inwestycja szacowana na kwotę 23 milionów złotych. Zamiast dotychczasowych pojedynczych krzesełek, turystów na górę wwoziłby wyciąg z czterema miejscami na krzesełku. Umożliwiłoby to wjazd całej rodziny

na jednej „kanapie”. Przebudowana miałaby być także górna stacja wyciągu. Nowa, z obracaną restauracją, z zewnątrz miałaby kształt dysku i nawiązywałaby architektonicznie do Snieżki.

Jak mówi W. Draheim, MKL już wprowadza poprawki na życzenie Karkonoskiego Parku Narodowego. - Inwestycja na pewno będzie wykonana. Myślę, że we wrześniu wznowimy procedurę uzyskania pozwolenia na budowę - mówi.

Sama budowa miałaby się zacząć wiosną przyszłego roku. Zakończenie, według wersji optymistycznej - jeszcze w 2015, a w bardziej realnej - 2016. - W zasadzie to już rozpoczęliśmy, bo uzyskaliśmy pozwolenie na wycinkę. Wiosną prowadziliśmy jedną wycinkę, następną planujemy na wrzesień - mówi Draheim.

Zaznacza, że przebudowa nie będzie wiązała się z utrudnieniami dla turystów. Wyciąg będzie chodził przez cały czas, zostanie wyłączony tylko w końcowej fazie inwestycji, kiedy to będą montowane nowe podpory.

Nowa kolej nie zwiększy przepustowości, nadal będzie wwoziła do 650 osób na godzinę. To oznacza, że w sezonie nie zmniejszą się kolejki, turyści będą po prostu mieli do dyspozycji nowszą infrastrukturę. - Zamienią stary samochód na mercedesa - mówi obrazowo dyrektor kolei.

Kolej wybudowana została w 1959 roku, ale przeszła gruntowną modernizację w 1991 roku. Modernizacja jest jednak konieczna. Na początku sezonu letniego wyciąg przez tydzień był nieczynny z powodu awarii sprężelki.

Rodzi się jeszcze pytanie, dlaczego przy okazji tak dużej inwestycji nie zwiększył się przepustowość instalacji? - Utrzymanie jej na tym samym poziomie było warunkiem, postawionym przez Karkonoski Park Narodowy - mówi W. Draheim.

Robert Zapora

Nie chciał wypłacić wygranej

Właściciel salonu gier nie chciał wypłacić klientowi wygranej z automatu, więc skasował licznik maszyny. Co więcej, groził też mężczyźnie, gdy ten dopominał się o wypłatę. Poszkodowany zawiadomił prokuraturę.

Państwo G. prowadzili niewielki salon gier w Lubaniu. Któregoś grudniowego popołudnia do punktu gier przyszło dwóch mężczyzn. Jeden z nich w czasie ponad dwóch godzin zdołał wygrać 4700 złotych. Zadowolony z wyniku, postanowił nie kusić losu i przerwał grę, prosząc obsługę o wypłatę wygranej.

Ponieważ pracownica nie miała takiej gotówki, zadzwoniła do właściciela punktu, który oznajmił jej, że dla „buraka G. nie będzie płacił” i nakazał jej wyłączyć maszynę. Pracownica zrobiła, jak szef kazał, a klienta poinformował, że szef nie ma akurat takiej kwoty pieniędzy. Klient zażądał, aby pracownica wystawiła mu zaświadczenie o wygranej. Kobieta dała mu takie oświadczenie podpisane swoim imieniem i nazwiskiem.

Właściciel lokalu po przyjeździe do punktu gier sprawdził w automacie, iż rzeczywiście doszło do wygranej. Skasował jednak kluczykiem tzw. licznik krótki - dzienny („book keeping”). Gdy pracownica powiedziała, szefowi, że wystawiła klientowi zaświadczenie

o wygranej, ten się wściekł. Właściciele salonu wezwali do potwierdzenia ewentualnej wygranej przedstawiciela firmy obsługującej automaty. Po przeprowadzonej kontroli nie stwierdzono, aby doszło do wygranej, którą poświadczało wystawione przez pracownicę oświadczenie.

Po kilku dniach właściciel lokalu nakazał pracownicy sporządzić nowe oświadczenie, z którego wynikałoby, że klient wygrał kwotę 470 złotych. I nakazał kobiecie zażądać od klienta zwrotu pierwszego oświadczenia i wręczeniu mu nowego. Pracownica punktu poinformował jednak, że tego nie zrobi.

Po kilku dniach od wygranej do lokalu przyszedł klient i, okazując właścicielowi oświadczenie, zażądał wypłaty. Wówczas mężczyzna zabrał mu dokument i wręczył drugi, w którym widniała kwota wygranej 470 złotych. Gdy mężczyzna zaczął protestować, właściciel lokalu wyrzucił go z pomieszczenia grożąc, że go zabije. Do podobnego incydentu doszło po kolejnych dniach, gdy poszkodowany

znowu zgłosił się po wygraną. I tym razem właściciel salonu groził mężczyźnie.

Po dwóch miesiącach klient salonu wysłał właścicielowi punktu przedsądowe ostateczne wezwanie do zapłaty żądanej kwoty, a miesiąc później powiadomił o oszustwie prokuraturę. Kolejnym krokiem mężczyzny było skierowanie do sądu cywilnego pozwu o zapłatę kwoty 4700 złotych. Sąd jednak odrzucił powództwo.

Prokuratura uznała jednak, że właściciel salonu dopuścił się oszustwa, kierował także groźby karalne wobec klienta. Mężczyzna stanął przed sądem, ale nie przyznał się do winy.

Współwłaścicielka salonu gier zaprzeczyła, aby jakkolwiek wygrała o tej wysokości padła. Pośrednio tę okoliczność potwierdził pracownik firmy obsługującej automat. Jednak świadkowie, w tym i pracownica punktu, która wydała mężczyźnie oświadczenie, potwierdzili wersję poszkodowanego.

Klient, który nie otrzymał wygranej nie znał wcześniej oskarżonego, nie

było pomiędzy nimi żadnych rozliczeń, a to utwierdziło sąd w przekonaniu, że nie miał on żadnego racjonalnego argumentu, aby pomówić mężczyznę.

Sąd posiłkował się opinią biegłego z zakresu automatów do gier, który przyznał, że istnieje możliwość kasowania licznika krótkiego, tzw. dziennego, w maszynie. Jedynie długie liczniki są niekasowalne.

Sąd porównał zestawienie wpłat i wypłat tego konkretnego automatu. Okazało się, że w grudniu, czyli wtedy, gdy miała paść wygrana, przyniósł on straty w kwocie nieco ponad 3 tysiące złotych, podczas gdy w innych miesiącach przynosił same zyski.

Z oczywistych względów, biorąc pod uwagę procent, jaki od owego zysku przynależał właścicielowi punktu, był on zainteresowany tym, aby wpłaty w jak największym stopniu przewyższały wypłaty.

Główny świadek w procesie - pracownica salonu - opowiedziała, jak przebiegały zdarzenia i odtworzyła dzień, w którym mężczyzna wygrał na automacie 4700 złotych.

W ocenie sądu, który zmienił kwalifikację prawną czynu, trudno było przypisać oskarżonemu zamiary oszukańcze. Mężczyzna wszedł w posiadanie wygranej stanowiącej swego rodzaju zobowiązanie, które przynależało klientowi i winno, w formie pieniężnej, zostać spełnione. Zamiast tego właściciel salonu podjął zabiegi przestępcze polegające na używaniu sfałszowanego oświadczenia o wygranej na kwotę 470 złotych. To działanie, zdaniem sądu, było przywłaszczeniem. Odebranie zaś klientowi pierwszego z oświadczeń, potwierdzającego wygraną i wręczenie mu drugiego - poświadczającego nieprawdę, stanowiło przestępstwo przeciwko dokumentom.

Sąd skazał mężczyznę na 7 miesięcy więzienia w zawieszaniu na 3 lata i nakazał naprawienie szkody poprzez wypłatę 4700 złotych poszkodowanemu. Oskarżony apelował od tego orzeczenia, ale sąd odwoławczy utrzymał je w mocy.

GOK

Ceramiczny maraton w Bolesławcu

20. Bolesławieckie Święto Ceramiki właśnie przeszło do historii. Jubileuszowa edycja trwała od 20 do 24 sierpnia i wypełniona była mnóstwem atrakcji.

Kto nie był i nie widział - niech zaufaj, bo impreza stała się na przestrzeni lat marką samą w sobie i doskonale promuje miasto zarówno w Polsce, jak i wśród zagranicznych turystów. Wiadać ich było i słysząc naprawdę wielu wśród stoisk i straganów zastawionych ceramiką: artystyczną, użytkową, humorystyczną, stempelkową, ręcznie malowaną, biskwitową, itd.

Święto ceramiki odbywało się na kilku poziomach, które zgrabnie ze sobą współdziałały i wzajemnie się uzupełniały. Sercem imprezy był bolesławiecki rynek, gdzie w objęciach zabytkowych kamieniczek rozsiadły się stragany ze stoiskami wyrobów ceramicznych z całej Polski i spoza kraju. Mnogość barw, kształtów, stylów i funkcji wystawianych towarów

po prostu oszałamiała. W tę piękną scenę wkomponowano widowiskowe pokazy toczenia na kole garncarskim w wykonaniu włoskich profesjonalistów, a tuż obok, na tzw. skarpie, na oczach widzów powstawała przez kilka dni z rzędu konstrukcja „Mur Ognia” Mateusza Grobelnego. Najpierw stawiano, a następnie wypełniano treścią i wypalano olbrzymi, czasowy piec ceramiczny. Wypełniono go odpadami z miejscowych zakładów ceramicznych, które wykorzystano



W Bolesławcu można było przebierać między ceramiką użytkową, artystyczną, humorystyczną, stempelkową, ręcznie malowaną, biskwitową i zabytkową.



Na ten moment czekali chyba wszyscy - parada glinoludów przyciągnęła tłumy; zarówno uczestników, jak i obserwatorów.



W Ryнку prezentowali swe umiejętności garncarze z Bassano del Grappa we Włoszech.

ponownie jako tworzywo do instalacji artystycznych. Oczywiście, najbardziej widowiskowe były wieczorne prace przy piecu, gdy na tle granatowego nieba widoczne były żywe płomienie. Miejscowi troszkę kręcili nosami, że w ubiegłym roku konstrukcja była

i większa, i ciekawsza - ale tak to już jest, że jak się ludzi przyzwyczai do wysokich lotów, to później można już tylko podnosić poprzeczkę w górę...

Kogo ceramika nie kręci, ten mógł poszwendować się po ogromnej giełdzie staroci, przyklejonej do Ryнку

w obrębie ul. Prusa i prostopadłych do niej uliczek. Amatorzy prostych rozrywek i jarmarcznej kiełbaski pod piwko mieli dla siebie cały kwartał od BOK-u począwszy, przez ul. Asnyka i Sierpnia 80, aż po Rynek. Niezależnie od siebie działały Miasteczko Animacji Ceramicznych, Duża Scena przy ul. Asnyka, Scena przy Pl. Piłsudskiego, Skwer za BOK-MCC, spontanicznie zajęta przez młodych wykonawców przestrzeń przed galeria handlową, a także miejsca wystaw artystycznych, gdzie można było podziwiać dorobek Międzynarodowego Pleneru Ceramiczno-Rzeźbiarskiego. Oczywiście, nie mogło też zabraknąć widowiskowej parady glinoludów, w którą bolesławianie włączają się całymi rodzinami, z humorem i fantazją, jakiej można im tylko pozazdrościć. Wielkie święto i piękny jubileusz, z którego miasto może być dumne. A następne Bolesławieckie Święto Ceramiki - już za rok!

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla

Piknik country pod ratuszem

Warto było wybrać się na jeleniogórski plac Ratuszowy, aby przez pięć sobotnich godzin posłuchać dobrej muzyki w wykonaniu czołowych polskich zespołów stylu country i zabawić się pod sceną.

W kowbojskim klimacie wystąpiły zespoły Colorado Band, Drink Bar, Gabrysia Mycielska & White Smoke, Alicja Boncol & Koalicja i Droga na Ostrołękę. Impreza w Ryнку mile zaskoczyła turystów. Niektórzy jeleniogórzanie - pasjonaci country specjalnie ubrali kapelusze, skórzane stroje i stylowe buty kowbojki. Frekwencję oszacowano na kilka tysięcy osób.

Imprezę, po raz pierwszy zorganizowaną pod jeleniogórskim ratuszem przez Telewizję DAMI z partnerem MP GK, prowadził znany dziennikarz, krytyk muzyczny, „ojciec” i popularyzator country w Polsce od blisko pół wieku, Korneliusz Pacuda. Jego radiowe programy z westernową muzyką od lat mają wiernych słuchaczy, najpierw „Trójki”, teraz „Jedynki”. Nocne, trzygodzinne audycje od północy z czwartku na piątek cieszą się

wielkim powodzeniem, zwłaszcza wśród kierowców. Telefonują ze Skandynawii, Turcji, z Półwyspu Iberyjskiego.

Nasz region ma bogatą tradycję w popularyzowaniu muzyki rodem z USA. Warto przypomnieć, że pomimo stanu wojennego w 1982 roku zespoły country zagrały trzy koncerty... w rejonie schroniska „Szwajcarka” i w jeleniogórskiej hali. Transmitowała je TVP. Muzyczne granie potrafilo zorganizować Marcin Podworski, Korneliusz Pacuda i telewizyjny reżyser Zbigniew Proszowski. W minionym roku pierwsza edycja „Country pod Śnieżką” odbyła się przed hotelem „Sandra” w Karpaczu i na lotnisku w Jeleniej Górze, gdzie pomimo deszczowej pogody zgromadziło się ponad tysiąc osób.

Dodatkową atrakcją tegorocznej edycji „Country pod Śnieżką” była



degustacja „Przysmaku Szeryfa”, czyli pysznego bigosu przygotowanego pod kierunkiem uczestnika telewizyjnego programu Master Chef, Charlesa Daigneaulta z kanadyjskiej

Ottawy. Miłośnicy dobrej kuchni cierpliwie czekali w długiej kolejce. Wydano tysiąc porcji. Do sporządzenia mistrzowskiego „Przysmaku Szeryfa” zakupiono 80 kg kapusty, po

15 kg kapusty kiszonej, cebuli i marchwi, 40 kg mięsa i wędlin, kilogramy suszonych grzybów i sliwek oraz 15 litrów wytrawnego wina.

Henryk Stobiecki

Atomowa Zośka

Fachowcy od tenisa przewidują jej wielką profesjonalną karierę w stylu Agnieszki Radwańskiej. I chyba się nie pomylą. Zosia Stanis. Roczniak 1996. Jeleniogórzanka. Chce być taaaaka bogata? Mieć na koncie 16,5 miliona dolarów jak 25-letnia krakowianka? Niekoniecznie.

- Rakieta można zarobić więcej niż wiosłem, szpadą, dyskiem, młotem czy piłką - przyznaje Zosia. - W żadnym innym sporcie kobiecym nie ma takiej konkurencji, tak długiego sezonu i tylu milionerek. Pogoń za dolarami nigdy się nie kończy. Blisko siebie są niebo i piekło, radosne sukcesy w cyklu WTA i imponujące zyski, ale też stresujące porażki. Topowa tenisistka musi mieć skórę... nosorożca. W cenie są największe atuty - regularność, dokładność i kreatywność na korcie.

Zosia Stanis od siedmiu lat kolekcjonuje trofea z krajowych i europejskich turniejów, medale z mistrzostw Polski w singlu i w deblu w różnych kategoriach wiekowych. Dwukrotnie reprezentowała narodowe barwy w drużynowym czempionacie Europy. Grała w europejskim festiwalu młodzieży EYOF.

Na kortach Spartakusa znalazła się przypadkowo, podczas rodzinnego spaceru z mamą Joanną i tatą Jarosławem. Spodobały się jej zajęcia grupy dzieciaków, które prowadził Hubert Heleniak. Zosia szybko udowodniła, że jest tą najlepszą. Z trenerskiego polecenia wrocławianek, Agnieszki i Anny, w wieku dziewięciu lat trafiła do czeskiego coacha tenisa z Tanvaldu, Petra Nemecka.

- Tata najpierw dwa, potem trzy razy w tygodniu woził mnie prywatnym autem na półtoragodzinne treningi, 45 kilometrów w jedną stronę - wspomina Zosia Stanis. - Pan Petr zaskoczył mnie zmianą tenisowej taktyki. To mi się nie spodobało. Pierwszy sukces? Moje zwycięstwo jako jedynej Polki w międzynarodowym turnieju w małym miasteczku Vysoke Myto za Hradec Kralove. W tym samym, 2007 roku, z rówieśniczkami z Klubu Tenisowego Jelenia Góra, Natalią Lewińską, Moniką Przybył i Olą Skuzą cieszyłam się w Siemianowicach Śląskich z drużynowego wicemistrzostwa Polski skrzatów (do 12 lat). Potem już poleciało z medalami, ze „złota” do 14 i 16 lat aż do „srebra” junierek w MP 2013 w Bytomiu. Tak jak rosłam, tak kolejno zdobywałam tenisowe krążki. W klubowym teamie, w grach pojedynczej i deblowej.

- Od początku naszej współpracy u Zosi dostrzegłem teni-

sowy talent i chęć szybkiej nauki wszystkich uderzeń piłki - mówi współautor sukcesów, Petr Nemecek. - Gdy jako nastolatka zwycięsko kończyła starty w dobrych turniejach międzynarodowych i polskich, zaproponowałam jej dwuletni rozbrat z nauką szkolną i prawie profesjonalne podejście do tenisa. Na maksa. Nie chciała o tym słyszeć. Na pierwszym miej-

dzenia w singlu rekompensowała sobie w deblu. Ma do niego smykałkę. Potrafi „czytać” grę. Zaczęła od sukcesu w europejskiej rangi turnieju Tomaszewski Cup. Z warszawianką Adrianą, Z najlepszą koleżanką, Martą Kowalską z Wrocławia, są w grze podwójnej mistrzyniami Polski junierek 2014. Wcześniej było podium z Igą Odrzywołek.

konywania płotków lekkoatletycznych. Prawdopodobnie byłaby świetną płotkarką. Zosia to jedna z najsprawniejszych tenisistek w Polsce.

Mistrzyni z Jeleniej Góry w mowie i piśmie biegle posługuje się językiem angielskim i...czeskim. Pierwszego uczyła się w gimnazjum i na lekcjach prywatnych.

wywalczyły srebrne medale. W półfinale wygrały 7:6 i 7:6 z tenisistkami AZS - u Poznań, w finale uległy utytułowanym rywalkom z Łodzi i Warszawy.

Najdłuższy w karierze mecz Zosi w turnieju kategorii A w czeskim Libercu trwał trzy godziny, 45 minut. Wynik 4:6, 7:6, 7:6.

- Kilka słów o mojej młodszej o dziewięć lat siostrze? Co ją

wyróżnia? Barbara Stanis, dziennikarka „Gazety Wyborczej” Wrocław zastanawia się krótko, myśli tylko chwilę. - Po pierwsze u Zosiaka, tak mówimy na nią w domu, dominuje poczucie humoru, Jest nieoczywiste i abstrakcyjne. Uwielbiam je. Zosiak potrafi mnie rozśmieszyć do łez, cytując z pamięci skecze Monty Pythona. Zna je chyba wszystkie. Siostra raz się śmieje, żartuje, raz jest całkiem poważna. Potrafi to tak połączyć, że chce się ją znać. Gdybym nie była jej siostrą, chciałabym być jej kumpelką. Przy całym natłoku obowiązków potrafi znaleźć czas dla swoich przyjaciół. Podziwiam ją. Zosiak przebija mnie starannością i porządkiem w pokoju, odwagą i konsekwencją w dążeniu do celu. Od małego brzdąca miała charakter zwycięzcy. Nigdy bym, tak jak ona, nie zdecydowała się na samotny wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Pewnie bym odpuściła tenis po pierwszym przegranym meczu. Ostatnio widujemy się rzadko. Teraz, gdy Zosiak jest już za oceanem, chyba zapłaczę się z tęsknoty.

W konsulacie USA w Krakowie Zosia odebrała wizę ważną 48 miesięcy. Od początku września będzie stypendystką wyższej uczelni amerykańskiej, Saint Johns University (Uniwersytet Świętego Jana), w Nowym Jorku (I Dywizja Tenisowa w USA). Tutaj,

pod kierunkiem najlepszych trenerów, jeleniogórzanka dostała wielką międzynarodową szansę kontynuowania tenisowej kariery i studiowania chemii. Już jej zakomunikowano, że codziennie dwie poranne godziny spędzi na siłowni. Amerykanie preferują tenis siłowy i wyborną kondycję.

Sponsor? Tylko dwuletnia umowa z firmą Yonex, skąd dostaje rakiety i sportowe torby. Pieniądze? Za deblowe wicemistrzostwo Polski kobiet Zosia Stanis odebrała medal, puchar i...600 złotych.

Henryk Stobiecki



W Polsce osiemnastoletnia Zosia Stanis osiągnęła już prawie wszystko. Z dobrej strony pokazała się w młodej tenisowej Europie. Teraz czas na Wielkiego Szlama.

H. STOBIECKI

scu stawiała szkołę, bo, jak sama zapewniała, sportowe tytuły i medale ją cieszą, ale chce uczyć się i grać w tenisa. W tej kolejności.

Maturę w LO zdała wzorowo. Język angielski na 100 procent, chemię na 88 proc. w zakresie rozszerzonym.

Czeski trener nie ukrywa, że Zosia za mało wierzyła w siebie i w swoje tenisowe umiejętności. W swój skuteczny forhand i backhand, w mocny serwis i zagrywki po bardzo kąśliwych piłkach z returnu. Gdy się denerwowała, na korcie było gorzej. Niepowo-

Trener lekkiej atletyki I klasy państwowej, wychowawca 14 medalistów MP juniorów, Kazimierz Meler, od siedmiu lat zajmuje się przygotowaniem fizycznym młodej tenisistki.

- Zosia jest sympatyczną, skromną i lubianą dziewczyną, ma wokół siebie dużo przyjaciół. Dzięki swojej kulturze osobistej i inteligencji. Zosia jako jedyna z licznej grupy zawodniczek, z którymi prowadziłem zajęcia nie miała trudności z opanowaniem nowych ćwiczeń. Bardzo szybko przyswoiła elementy techniki po-

- Gdy rozmawiam z Czechami, są przekonani, że mój tato lub mama pochodzą z ich kraju - śmieje się Zosia. - Znajomość języka naszych południowych sąsiadów to efekt rozmów na turniejach i obozach oraz treningowych poleceń, zadań, ocen i uwag trenera Nemecka.

Na przełomie lipca i sierpnia osiemnastoletnia z KT Jelenia Góra zanotowała kolejny cenny sukces w mistrzostwach Polski kobiet. Na gliwickich kortach w grze deblowej, wraz z radomianką Aleksandrą Buczyńską,

Lubańskie tajemnice

GEMA Werke i systemy radarowe, jakich nie znacie - tak zatytułowana była prelekcja, jaką dla lubańskiej publiczności przygotował Piotr Kucznir, wiceprezes „Stowarzyszenia Zamek Czocho”. Łoże z baldachimem, mikrofałe i broń elektromagnetyczna to tylko niektóre z ciekawostek związanych z GEMA.

Na próżno szukać by dziś śladów dawnej GEMA Werke w samym Lubaniu. GEMA, czyli Gesellschaft für elektroakustische und mechanische Apparate. W polskim tłumaczeniu - Towarzystwo Aparatów Elektroakustycznych i Mechanicznych. Pod tą niewinną nazwą kryła się groza faszystowskiego przemysłu wojennego, którego ważną część mieściła się właśnie w Lubaniu, w kwadracie dzisiejszych ulic: Fabryczna Osiedle, Kopernika, Słowackiego i Zygmunta Starego. To wielki kwartał miasta, na którym obecnie rozlokowane są zieleńce, szkoły, budynki użyteczności publicznej i osiedla domków jednorodzinnych. A przed 1945 rokiem mieściły się tu niewyobrażalnej wielkości zakłady GEMA, zajmujące się badaniami i produkcją urządzeń radiolokacyjnych.

Dlaczego właśnie w Lubaniu? Otóż w 1943 roku, gdy rozpoczęły się tragiczne w skutkach bombardowania Berlina, reżim hitlerowski uznał, że ta gałąź przemysłu nie może być narażona na niebezpieczeństwo. Odpowiednie warunki znaleziono właśnie w Lubaniu i tu, w 1943 roku, przeniesiono znaczną część berlińskiej fabryki i laboratorium naukowego. Nie całą, jak podają niektóre źródła, ale bardzo dużą. W skład kompleksu produkcyjnego GEMA Werke, umiejscowionego przy ówczesnej Bismarckstrasse 29 w Lauban, wchodziły nie tylko hale produkcyjne w samym Lubaniu. Było to prawdopodobnie łącznie 10 różnych zakładów, rozlokowanych w samym mieście i jego okolicach.

- Prawdopodobnie w każdym domu w Lubaniu pojawiły się w jakimś okresie po wojnie śrubki czy inne metalowe drobniaki z GEMA Werke - śmieje się regionalista. Tajemnica, jaką owiana była produkcja w zakładach, długo napędzała

z ustaniem wojny. To, czego nie zdążyli ze sobą zabrać uciekający Niemcy, przejęli i wywieźli w głąb ZSRR czerwonarmiicy. Polakom przypadł w udziale przywilej posprzątania po fabryce radarów. Zrobiono to skutecznie - nie ma śladu po fabryce.

znalazł pierwsze zastosowanie przy bezpiecznym wprowadzaniu do portów statków, jednak od samego początku jasne było, że stanie się obiektem zainteresowania wojska. Pierwsze telemobiloskopy miały zasięg 3 tys. metrów, ale był to dopiero początek przygody z przyszłym radarem.

a Würzburg precyzował, ile tych samolotów jest, w jakim szyku i z jaką prędkością lecą. Zdobyte informacje przekazywano natychmiast specjalnej grupie pilotów niemieckich myśliwców, nazywanych Nocnymi Wojownikami.

Produkcja radarów rozwijała się błyskawicznie w obliczu wojennych potrzeb. W 1945 roku było ich już kilkanaście, o rozmaitych zasięgach i zastosowaniu. Tym, co od lat rozgrzewa wyobraźnię historyków i poszukiwaczy, są doniesienia o prawdopodobnych badaniach nad bronią elektromagnetyczną, prowadzonych właśnie w Lubaniu. Tu Piotr Kucznir z szacunkiem odsyła zainteresowanych do wiedzy już zgromadzonej przez innych regionalistów, Janusza Kulczyckiego i Janusza Skowrońskiego. Chodzi o urządzenie, które miało zatrzymywać samochody, ale i samoloty - w ruchu! Zapiski o nim pojawiły się w raportach wywiadu amerykańskiego z 1944 roku, gdzie pisano o wysoko zaawansowanych pracach...

Ile jeszcze tajemnic, związanych z GEMA Werke, czeka na odkrycie? Piotr Kucznir zaostrzył tylko apetyty mówiąc o wielu ciekawych dokumentach, jakie się ostatnio pojawiły. Hans Holman, główny naukowiec fabryki, przeżył wojnę i w ramach akcji „Spinacz” został odtransportowany do USA, gdzie do lat 60. pracował dla rządu amerykańskiego. Może za jakiś czas odkrywcy uraczą nas kolejną, ciekawą publikacją, poświęconą wojennym tajemnicom Lubania...

Tekst i zdjęcie:
Katarzyna Matla



Opowieść Piotra Kucznira o GEMA zachwycała lubańską publiczność.

wyobraźnię powojennych przybyszów. Jak się okazuje, i dziś wciąż inspirowane do poszukiwań historyków i tropicieli prawdy. Z dostępnych źródeł wynika, że przy budowie urządzeń radiolokacyjnych pracowali robotnicy przymusowi z całej Europy. Przy produkcji wykorzystywani byli także więźniowie filii obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, mieszczącej się w pobliskim Miłoszowie.

Istnienie GEMA Werke zakończyło się w 1945 roku, wraz

z budowaniem systemu ochrony przeciwlotniczej na zachodnich rubieżach Niemiec, obejmujący Belgię, Danię, Francję, a nawet północną Polskę. Na kartach historii zapisał się, działający od 1941 roku, system o kryptonimie „Łoże z baldachimem”. Była to strefa zabezpieczenia obszaru powietrznego przed niepożądanymi obiektami. Stosowano w nim dwa współpracujące ze sobą radary, o nazwach Freya i Würzburg. System Freya wykrywał samoloty,

Słowo „radar” pojawiło się dopiero wtedy, gdy prace nad urządzeniami radiolokacyjnymi były już mocno zaawansowane. Pierwotnie niemiecki wynalazca, Christian Hülsmeier, pracował nad tzw. telemobiloskopem. Dziś określa się to urządzenie mianem prototypu radaru, ale samym radarem jeszcze nie było. Telemobiloskop, służący do nadawania i odczytywania fal elektromagnetycznych, odbijających się od metalowych powierzchni, opatentowano w 1906 roku. Aparat

„Ratunek” na pomoc zagubionym turystom

Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe uruchomiło w sierpniu nową aplikację na smartfony. - Dzięki niej bardzo sprawnie i szybko możemy wezwać pomoc - mówi naczelnik Grupy Karkonoskiej Sławomir Czubak.

Aplikacja nazywa się „Ratunek” i można bezpłatnie pobrać ją z sieci. Działa w telefonach z modułem gps, wyposażonych w system Android (od wersji 4.0).

- Daje ona turystom możliwość wezwania pomocy poprzez wykonanie połączenia alarmowego do stacji centralnej - wyjaśnia Sławomir Czubak. - Plus jest taki, że ratownik dyżurny wraz z informacją o osobie potrzebującej pomocy otrzymuje pakiet danych, m.in. informację, gdzie dokładnie taka osoba się znajduje.

„Ratunek” posiada też funkcję tzw. książeczki medycznej. W niej możemy umieścić aktualne informacje na temat naszego stanu zdrowia,

które także otrzyma dyżurny ratownik w przypadku wezwania pomocy. Jest też możliwość podania kontaktu do osoby, którą należy zawiadomić w razie wypadku.

Jak działa? Po ściągnięciu i otwarciu aplikacji pojawia się interfejs. - Wystarczy trzykrotnie kliknąć w symbol błękitnego krzyża w okręgu i natychmiast wykonywane jest połączenie - mówi S. Czubak.

Zaznacza, że aplikacja nie jest obowiązkowa, jest jedynie wsparciem dla turystów.

Co w sytuacji, gdy nie ma zasięgu lub też, gdy jesteśmy w zasięgu zagranicznych operatorów? - Należy standardowo wybrać numer 985, by



- Po trzykrotnym kliknięciu w aplikację ratownik dyżurny otrzymuje informację, gdzie znajduje się poszkodowany - mówi Sławomir Czubak.

połączyć się z Grupą Karkonoską - mówi naczelnik. - Aplikacja jest tylko wsparciem istniejącego już systemu

pomocy. „Ratunek” działa na terenie całego Górskiego Ochotniczego Pogoto-

wia Ratunkowego, od Bieszczad po Sudety.

(ROB)



KOMPAS GÓRSKI

Przewodnik turystyczny nie tylko na wakacje



Trwa konkurs fotograficzny promujący atrakcje turystyczne naszego regionu.

Zobacz ducha gór!

Lato powoli przechodzi w jesień, górską krainą kusi urodą i szaleństwem barw, znakomity więc czas na włączenie się do naszej fotograficznej zabawy z nagrodami. Przez kolejne tygodnie na łamach Kompassu Górskiego prezentujemy wszelkie atrakcje turystyczne naszego regionu: piękną przyrodę, wspaniałe obiekty, ciekawe imprezy, unikatowe walory. W ten sposób wskazujemy miejsca i wydarzenia, które warto zobaczyć, jeśli chce się dobrze poznać krainę ducha gór i jej wspaniałe bogactwa.

I będziemy to robić jeszcze przez kilka tygodni. Chcemy jednak, aby w realizację tej misji aktywnie włączyli się także inni poszukiwacze prawdziwych skarbów ducha gór. Dlatego też nasza redakcja, wspólnie z Fundacją Nowin Jeleniogórskich, organizuje konkurs fotograficzny zatytułowany „Zobacz ducha gór”. Jego celem jest prezentowanie i promowanie

wszelkich bogactw i atrakcji turystycznych całego naszego regionu oraz aktywnego wypoczynku.

Zainteresowanie ubiegłoroczną, pierwszą edycją konkursu, przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Pomysł już na starcie przypadł do gustu odkrywców i wielbicielom atrakcji naszego regionu. Dowodem na to jest fakt, że jurorzy wybrać musieli najlepsze zdjęcia spośród ponad 160 prac nadesłanych w regulaminowym czasie. Warto przy tym nadmienić, że już po upływie terminu zgłoszeń dotarło do nas jeszcze wiele fotografii,

które z oczywistych względów nie mogłyby już trafić na obrady jury. Jeśli zdecydujecie się Państwo wziąć udział w konkursie, z wysyłką prac lepiej więc nie czekać do ostatniej chwili.

cha gór, zarówno te naturalne, jak i kulturowe. Mogą to być zdjęcia wspaniałej przyrody, architektury, impresje fotograficzne inspirowane pobytem w górach, reportaże zapisy ciekawych wydarzeń roz-

cyjnych obiektach hotelowych naszego regionu, sprzęt turystyczny. Pula konkursowych nagród wciąż pozostaje otwarta, a wzbogacić mogą ją wszyscy, którzy zechcą dołączyć się do budowania ory-

Pierwsze konkursowe zgłoszenia docierają już do redakcji. Na kolejne czekamy jeszcze przez miesiąc. Termin zgłaszania prac na tegoroczną edycję konkursu mija bowiem **30 września 2014 roku.** Uwaga! Decyduje data dotarcia przesyłki z pracami do organizatora. Zdjęcia dostarczać można do siedziby Redakcji Nowin Jeleniogórskich i Fundacji „NJ” osobiście, pocztą tradycyjną bądź elektroniczną. Zdjęcia w postaci elektronicznej zapisane muszą być w plikach o odpowiedniej jakości, pozwalającej na ich publikację w druku. Do udziału w konkursie zgłaszać można także klasyczne odbitki fotograficzne. Bo w naszym konkursie udział brać mogą także ci, którzy posługują się analogowymi aparatami fotograficznymi.

Warunkiem przyjęcia zdjęć do konkursu jest dostarczenie wraz z nimi wypełnionej i podpisanej karty zgłoszenia, dostępnej na stronach internetowych www.nj24.pl. Na stronach naszego portalu internetowego opublikowany zostanie także pełny regulamin konkursu. Zdjęcia kierować należy przesyłkami tradycyjnymi na adres: Fundacja Nowin Jeleniogórskich ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, 58-500 Jelenia Góra, lub pocztą elektroniczną na adres: fundacja@fundacjanj.org. (redd)



Jedną z nagród ubiegłorocznego konkursu otrzymał Zdzisław Salik za ten właśnie, piękny portret wiewiórki z Parku Norweskiego w Cieplicach.

Nasz konkurs otwarty jest dla wszystkich zainteresowanych, zarówno mieszkańców naszego regionu, jak i odwiedzających nas gości, którzy, zwiedzając i podziwiając najpiękniejsze miejsca naszej sudeckiej krainy, rejestrują swoje wrażenia, wspomnienia i emocje przy pomocy aparatu fotograficznego. Udział w konkursie wziąć mogą zarówno amatorzy, jak i profesjonalści.

Technika wykonywanych zdjęć jest dowolna, tematyka zaś bardzo szeroka. Konkursowe fotografie muszą przedstawiać skarby du-

grywających w regionie jeleniogórskim, oryginalne fotograficzne pamiątki z wycieczek. Słowem, wszelkie fotograficzne obrazy, z jakich zbudować można album pokazujący bogactwo krainy ducha gór.

Najlepsze zdjęcia opublikujemy na łamach specjalnego wydania Nowinowego „Kompassu Górskiego”. Na autorów najciekawszych prac czekają też atrakcyjne nagrody rzeczowe, wśród których są m.in. najróżniejsze, oryginalne produkty lokalne, zaczerpnięte wprost ze Skarbca Ducha Gór, pobyty w atrak-

cyjnego portretu krainy ducha gór, złożonego z fotograficznych wspomnień tych, co zobaczyli prawdziwego ducha gór i chcą podzielić się z innymi swoimi nietuzinkowymi wrażeniami. Jeśli konkurs spotka się z szerokim zainteresowaniem i zaowocuje większym zbiorem fotografii wartych pokazania szerokiej publiczności, nie wykluczamy organizacji specjalnej, pokonkursowej wystawy i opracowania wydawnictwa promującego wspaniałe skarby ducha gór widziane oczami Czytelników „Kompassu Górskiego”. Wszystko w Państwa rękach!

wraz z nimi wypełnionej i podpisanej karty zgłoszenia, dostępnej na stronach internetowych www.nj24.pl. Na stronach naszego portalu internetowego opublikowany zostanie także pełny regulamin konkursu.

Zdjęcia kierować należy przesyłkami tradycyjnymi na adres: Fundacja Nowin Jeleniogórskich ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, 58-500 Jelenia Góra, lub pocztą elektroniczną na adres: fundacja@fundacjanj.org. (redd)

Partnerami konkursu są:

Stowarzyszenie Jeleniogórska Strefa Fotografii, Stowarzyszenie LGD Partnerstwo Ducha Gór, Miasto Szklarska Poręba, Powiat Jeleniogórski.



Sokoliki dla odważnych

W ubiegłym roku (2013) trafił do sprzedaży znakomity przewodnik wspinaczkowy Michała Kajcy, zatytułowany „Góry Sokole”. W tej chwili pełni on rolę małej biblii w Sokolikach. Nieprzypadkowo można go znaleźć w plecakach wielu wspinaczy, bo jest to niezwykle rzetelnie przygotowany przewodnik po wszystkich 920 (!) drogach wspinaczkowych, uzupełniony fotografiami, rysunkami, oraz praktycznymi poradami. Całości dopełnia część historyczna, poświęcona wspomnieniom mniej lub bardziej znanych wspinaczy, którzy stawiali swe pierwsze kroki właśnie w Sokolikach. Wśród nich znajdowała się m.in. światowej sławy himalaistka, Wanda Rutkiewicz. Do niedawna w Sokolikach wykorzystywany był głównie wydany w 2007 roku przewodnik W. Wąjdy i A. Sobczyka, czyli popularne „topo”. W ostatnich latach zmieniło się jednak bardzo wiele; powstało wiele nowych, ubezpieczonych dróg, których na próżno szukać we wcześniejszych opisach. Dlatego jeśli ktoś zechce odkrywać Sokoliki sportowe, wyczynowe, z czystym sumieniem polecamy najnowsze „Góry Sokole” M. Kajcy, autora wydanego dwa lata wcześniej przewodnika po Rudawach Janowickich, a prywatnie geodety, instruktora wspinaczki skalnej i sportowej, który sam wytyczył ponad 150 nowych dróg w skałach.

Historia wspinaczki po Sokolikach sięga ponad stu lat wstecz, a więc całkiem sporo. To również historia rozwoju sportu, począwszy od dróg tradycyjnych, przez przejścia hakowe, solo (czyli bez liny), z dolną lub górną asekuracją, autoasekuracją, aż po drogi w pełni ubezpieczone, czyli ospitowane i wyposażone w ringi zjazdowe. W zasadzie z każdej z tych opcji można korzystać w Sokolikach, i to być może stanowi o rosnącej popularności tego... sportu? Sposobu spędzania wolnego czasu? Sposobu życia?

Mit o tym, że wspinaczka jest dobra tylko dla młodych i wyżyłowanych szaleńców, należy już odłożyć do

Wytrawnych turystów nie trzeba zachęcać do odwiedzania Rudaw Janowickich. Łaziki doskonale znają punkty widokowe na Sokoliku czy Krzyżnej Górze, ruiny zamku Bolczów czy Skalne Miasto na Lwiej Górze. Dlatego dziś spróbujemy przybliżyć naszym czytelnikom te same miejsca, ale widziane z zupełnie innej perspektywy.

Czy to będzie jeszcze turystyka, czy już wyczyn? A, to będzie zależało od przyjętej roli: albo obserwatora, albo uczestnika.

Highlininig, czyli kombinacja wspinaczki górskiej w połączeniu z chodzeniem i ewolucjami na specjalnej taśmie rozciągniętej nad przepaścią. W Sokolikach - widowisko za darmo.



W Sokolikach wytyczono aż 920 oznakowanych dróg wspinaczkowych o różnej trudności.

lamusa. Wystarczy pofatygować się na skałki w sezonie wspinaczkowym i rozejrzeć dobrze dookoła. Wśród doświadczonych wspinaczy i zespołów przybywających z całej Polski coraz częściej widać zielonych kursantów, pokonujących swe pierwsze ścieżki pod czujnym okiem instruktorów. A wśród nich coraz więcej młodzieży i... coraz więcej siwych głów! Jeśli nie ma przeciwwskazań zdrowotnych, to wiek adepta naprawdę nie ma najmniejszego znaczenia. Bardziej liczy się to, co się ma w głowie.

Teoretycznie najlepszym czasem do wspinaczki w Górach Sokolich jest wiosna i jesień. W praktyce skały są najbardziej obłożone latem, czyli wtedy, gdy ludzie mają urlopy albo korzystają z dni wolnych. Ostatni, długi

sierpniowy weekend pokazał, jaki potencjał mają Sokoliki. Oczywiście, punktem zbornym wielu wypraw jest schronisko Szwajcarka. Nie należy się obawiać wymagającego podjazdu szutrową drogą pod sam obiekt. Można ją pokonać zwykłym, osobowym samochodem z napędem na dwa koła, choć niektórzy w to wątpią. Kłopoty mogą się natomiast pojawić na górze. Ostatnio pod schroniskiem zwyczajnie nie było miejsca do parkowania, bo w takiej liczbie stawili się wspinacze. Innym popularnym miejscem-bazą jest tzw. tabor „Pod Krzywą” w Karpnikach, ewentualnie camping przy agroturystyce 9UP w Trzcianku.

Przy odpowiednich warunkach atmosferycznych - a często także przy mocno nieodpowiednich - można

w Sokolikach oglądać wyczyny wspinaczy dostownie wszędzie. Ospitowane są zarówno Krzyżna Góra, jak i Wzgórze Sokolik. Przy czym należy tu mówić o poszczególnych grupach skalnych, tworzących wspólne formacje geologiczne. W przypadku Sokolika są to: grupa Sukiennic, grupa Sokolików oraz grupa Zipse-rowej i Tępej. W przypadku Krzyżnej Góry: Husyckie Skały, grupa Jastrzębiej Turni i grupa Krzyżnej Skały. Zainteresowani znajdują tu ścieżki w niemal pełnym spektrum skali trudności dróg skalnych. Ale nie tylko. Z powodzeniem można też próbować bulderingu, czyli wspinaczki po niewysokich skałach bez liny asekuracyjnej. W Sokolikach nadają się do tego buldery przy Sukiennicach i przy samym Sokoliku. Niezwykłego

widowiska można się także spodziewać przy którejś z lin stalowych, rozciągniętych między poszczególnymi szczytami. Na dużych wysokościach uprawiany jest tzw. highlininig, czyli kombinacja wspinaczki górskiej w połączeniu z chodzeniem i ewolucjami na specjalnej taśmie rozciągniętej nad przepaścią. Wyróżnia się tu różne style, m.in. przejście bez asekuracji albo przejście z loną przywiązaną do jednej kostki albo do obydwu nóg.

Zachęcamy do poznawania i odkrywania Sokolików w ich mniej tradycyjnym wymiarze, szczególnie, że rokrocznie, we wrześniu, organizowany jest tam maraton wspinaczkowy „Big Wall w Sokolach”.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla



W sezonie bywa naprawdę tłoczno, szczególnie na prostszych trasach-nauczycielach.

Sokolik - ostaniec doskonały



M. POTOCZAK-PELCZYŃSKA

Sokolik daje przedsmak przygody, jaką można przeżyć wśród ostańcowych, granitowych skał w Górach Sokolich, w Rudawach Janowickich.

Na położony na wysokości 642 m n.p.m. wyższy filar Sokolika prowadzą żelazne schodki. Turyści wspinają się po nich od XIX wieku, choć nie do końca wiadomo, kto był inicjatorem ich powstania: Towarzystwo Karkonoskie czy Carl Emil Becker, właściciel Maciejowej. Niech nikt nie zrazi chybotliwy schodek (tylko jeden!). Widok z górnej platformy na dolinę Bobru, Karkonosze, Rudawy Janowickie, Góry Kaczawskie jest naprawdę wspaniały.

Miejsce jest godne polecenia pod względem turystycznej atrakcji i skarbu natury. Jeżeli ktoś nie dysponuje całym dniem wolnym, aby poczuć wiatr we włosach i spojrzeć na góry nie tylko spod ich podnóża, Sokolik jest idealny do penetracji. Wystarczy samo-

chodem wjechać się na Przełęcz Karpnicką (pomiędzy Trzcińskiem a Karpnikami) i pojazd zostawić na parkingu. Spacer na Sokolik zajmie niecałą godzinę. Pewnie, że niektórzy skracają sobie drogę, podjeżdżając samochodem aż pod schronisko „Szwajcarka”. Szlak pieszy jest jednak niewymagający, stanowczo zachęcamy do pokonania go własnymi siłami. Z Przełęczu Karpnickiej do „Szwajcarki” poprowadzi nas szlak niebieski, dalej na Sokolik szlak czerwony.

Granitowych ostańców zazdroszczą nam wspinacze z całej Polski. To właśnie ostańce, skalne formacje Gór Sokolich, są doskonałym miejscem do pierwszej lekcji wspinaczki skałkowej.

MPP

Kamienne wały

Kamienne wały w Kopańcu należą do tych zagadek przeszłości, o które spór toczą poszukiwacze tajemnic, historycy, regionaliści. Tajemnicze budowle ciągną się od Górzyńca, przez Kopaniec, aż do Chromca.

Luźno poukładane kamienie ułożone w licowny dwustronnie wał liczyć muszą przynajmniej kilkaset lat. Istnieje kilka hipotez związanych z ich powstaniem. Jedną z nich odwołuje się do działalności Celtów na tych terenach i ich technik budowania. Inna teoria łączy kamienne wały z Walończykami - średniowiecznymi poszukiwaczami złota, kamieni szlachetnych, minerałów. Walończycy w tej okolicy na kamieniach zostawili charakterystyczne znaki. W jakim celu mieliby jednak stawiać wały? Jeszcze inne tropy prowadzą do

... Kawalerów Maltańskich. Pod koniec XIII wieku książę Bernard Lwówecki podarował joannitom dobra. Joannici jako pierwsi zainteresowani byli poszukiwaniem drogiego kruszców w ziemi. Trudno mówić o udokumentowanych wiadomościach. Jedyna wzmianka o kamiennych wałach pochodzi z XVII wieku. W połowie lat 90. XX wieku tajemnicze wały zostały „odkryte” na nowo.

Nie sposób ominąć muru z kamienia, zblizając się do Kopańca. Tak zwany „mały wał” ulokowany jest przy szlaku niebieskim w miejscu, gdzie schodzi on do drogi asfaltowej w Kopańcu. Trzeba trochę pokluczyć, aby dotrzeć do „dużego wału”. Należy w tym celu odbić od szlaku w lewo przez las aż do przecinki i dalej podążać nią w prawo. Wyjdziemy na piękną łąkę i tajemniczy mur z kamieni. **MPP**



M. POTOCZAK-PELCZYŃSKA

Tajemniczy mur z luźno poukładanych kamieni - „duży wał” - wciąż budzi kontrowersyjne teorie na temat jego powstania.

REKLAMA I PROMOCJA

T. Love i Podsiadło na inaugurację 56. Września Jeleniogórskiego!



Prezydent Miasta Jeleniej Góry Marcin Zawila zaprasza na inaugurację 56. Września Jeleniogórskiego. Tradycyjne święto miasta będzie miało swoją pierwszą odsłonę w ostatni weekend sierpnia – 30 i 31 sierpnia 2014 roku – na jeleniogórskim lotnisku. Wystąpią gwiazdy polskiej sceny rozrywkowej: kultowa grupa T. LOVE i DAWID PODSIADŁO – laureat czterech tegorocznych „Fryderyków”.

Nie zabraknie też gwiazd regionalnej sceny – w ramach piknikowo - koncertowych dni na lotnisku jubileusz 20-lecia zespołu świętować będzie jeleniogórska grupa LENIWIEC. Przed publicznością zaprezentują się także rodzime formacje muzyczne „COERA” i „W TYM SĘK”.

W sobotę, 30 sierpnia inauguracyjne granie na lotnisku przewidziano od godziny 16 do 23. Przed występem legendy polskiego rocka – zespołu T. LOVE - na scenie pojawi się formacja „W tym sęk”, Coera oraz śląska grupa „Fairy tale show” (półfinaliści popularnego programu muzycznego „Must Be The Music”). Wieczór zakończy DJ Morwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że „gorącą sobotnią nocą” będzie T. LOVE. Na polskiej scenie muzycznej istnieje od 1982 roku. Punkrockowe nuty muzyki z czasem wzbogacili stylistyką reggae, rock and rolla, poprocka. Wystarczy przywołać jedno nazwisko – Muniak Staszczak. I widownia zapełnia się po brzegi! W Jeleniej Górze T. LOVE wystąpi w swoim aktualnym składzie: Muniak Staszczak (śpiew, w zespole od 1982 roku!), Maciej Majchrzak (gitara, w zespole od 1994 r.), Jan Pęczak (gitara,

gitara basowa, w formacji od 1991 r.), Sidney Polak (perkusja, w zespole od 1990 r.), Michał Marecki (klawiszowe, w składzie od 2005 r.) i Tom Pierchalski (saksofon, gościnnie od 2002 r.).

W niedzielę, 31 sierpnia 2014 roku, muzyczna impreza na lotnisku rozpocznie się już o godzinie 15 i potrwa do 22. Przed bohaterem wieczoru – Dawidem Podsiadło – swój czas na scenie będzie miał Leniwiec i zaproszeni przez nich goście: koszalińska grupa RaggaFaya, rokendrolowo - folkowy Koniec Świata oraz połączone siły jaworskiej sceny rockowej, czyli Zielone Zabki/Ga-Ga. Dawida Podsiadło specjalnie rekomendować nie trzeba. Okrzyknięty „jednym z najciekawszych i najbardziej oczekiwanych debiutów w Polsce”, ma swoich wiernych fanów także w Jeleniej Górze. Ich rzesza zapewne wzrosła po rozdaniu tegorocznych Fryderyków, gdzie zdobył cztery nagrody: album roku, artysta roku, debiut roku i utwór roku.

Inauguracja z mocnym brzmieniem T. Love i Dawida Podsiadło z pewnością zaostry apetyt publiczności na wydarzenia

56. Września Jeleniogórskiego. W Kościele Łaski od 1 września rozbrzmiewać będzie muzyka XVII Festiwalu Silesia Sonans. Już 5 września kolejne - tym razem fotograficzne - natarcie autorów na Jelenią Górę, czyli XVIII Biennale Fotografii Górskiej. 6 września wystartuje Narodowe Czytanie (tym razem przywołujące teksty Henryka Sienkiewicza), 19 września Barejada 2014, 24 września Norwidowski, a 27 września 44. Jeleniogórskie Spotkania Teatralne. Szczegóły w kolejnych publikacjach.

Na tablicach ogłoszeń szukajcie plakatów i szczegółowego programu „Września Jeleniogórskiego”. Autorem plakatu 56. Września Jeleniogórskiego jest Tomasz Płonka: rysownik, ilustrator, grafik, projektant graficzny. Warto zaznaczyć, iż twórca licznych plakatów, między innymi do festiwalu „Warsaw Prog Days”, ma jeleniogórski rodowód: ukończył bowiem Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych oraz ASP we Wrocławiu. Nadal ma ściśle związki z Jelenią Górą jako autor plakatów i projektów albumów dla BWA.

Więcej na www.jeleniagora.pl

DOFINANSOWANE PRZEZ
MIASTO JELENIA GÓRA



Partner
56. Września
Jeleniogórskiego



Przyroda dolnośląska

Nie taki z niego tchórz!

Niewielki, drapieżny ssak z rodziny łasicowatych nazwany został tchórzem. Nie cieszył się on do niedawna szczególnym uznaniem ludzi, zwłaszcza myśliwi „darzyli” go ognistą wręcz antypatią. Okazuje się jednak, że małe zwierzątko na owo miano w żaden sposób nie zasługuje, a nazwa, jaką go ochrzczono, jest wyjątkowo krzywdząca i niesprawiedliwa...

Drobne ciało, serce lwa!

„Tchórz jest zwierzę drapieżne, zuchwałe, odważne, rzucające się na silniejszego nawet przeciwnika. Jakim sposobem wobec tego stał się symbolem braku odwagi?” - pytał niemal sto lat temu polski zoolog Jerzy Rostański. I o ile przesadził on nieco w dalszym swym opisie charakteru tchórzka zwyczajnego, widząc w nim nieustraszoną niemal bestię, to pytanie owo zadał nie bez przyczyny. Faktem jest bowiem, iż jeśli chodzi o siłę charakteru, małe i średnie ssaki z rodziny łasicowatych „ciała drobne mają, lecz serca lwie” - jak pisał o nich rzymski uczyony i badacz przyrody, Pliniusz Starszy. Każdy, kto widział jak zażarcie i z jak wielką odwagą i zawziętością maleńka łasica broni się przed wielkim dla niej kotem - doskonale wie, o czym mówił zarówno starożytny jak i bardziej współczesny przyrodnik. Tchórz nie jest wyjątkiem w swej rodzinie - tak jak wszystkich jego kuzynów, cechuje go wyjątkowa odwaga i waleczność.

Dlaczego tchórz?

Można spytać zatem, jak to się stało, że faktycznie właśnie z tym drapieżnikiem kojarzono lękliwość i tchórzostwo. W potocznym języku używa się przecież po dziś dzień sformułowań typu: „tchórzem podszyty”, „śmierdzący tchórz”, czy „tchórz nad tchórze”. Ludzie od dawien dawna zwykli byli przypisywać innym istotom swe własne cechy charakteru, co w wielu przypadkach okazuje się bardzo dla zwierząt krzywdzące i niesprawiedliwe. Na gęś na przykład mówi się, że jest głupia, na lwa - że odważny. Prawda tymczasem bywa niesłychanie zaskakująca - ot, choćby w powyższych przypadkach - podwórkowy ptak nie jest wcale w ciemię bity, lew za to opinię ma drapieżnika bardzo ostrożnego, nie lubiącego ryzyka. Nie inaczej było z tchórzem, choć w jego wypadku powód oskarżenia go o słabość charakteru związany jest z jedną z metod obrony niewielkiego ssaka. Zaatakowany wydziela on bowiem z tak zwanych gruczołów przyodbytowych ciecz o wyjątkowo cuchnącej woni, mającą za zadanie zniechęcić ewentualnego napastnika do walki. Odruch ten odczytywano w przeszłości zupełnie inaczej - jako wyraz braku kontroli nad organizmem w chwili przestraszenia. Źródłem nieporozumienia było porównanie tego zjawiska do faktu, iż wystraszonemu nie na żarty człowiekowi, zdarza się tracić kontrolę nad własną fizjologią. Mówi się na przykład, że ktoś ma „gacie pełne strachu”

albo „zesmrodził się jak tchórz”. I tu właśnie nastąpiła pomyłka. Tchórz bowiem używa silnego i nieprzyjemnego zapachu jako skutecznej broni, a jeśli ta zawiedzie, robi użytek z ostrych zębów i pazurów - natomiast „pełne gacie” u człowieka, to niechybna oznaka, iż zamartwiał w tej czy innej osobie nieustraszonego ducha wojownika.

Z lasu na wieś

Tchórz zwyczajny pierwotnie był gatunkiem typowo leśnym. Występował w kniejach, ostojach, dolinach wokół strumieni i torfowisk, preferując miejsca zaciszne i zacienione. Przemierzał leśne poszycie w poszukiwaniu ulubionych przysmaków - płazów, gadów i gryzoni, wybierając, w od-

podbój wsi. Życie w sąsiedztwie człowieka ma jednak tyle plusów, co minusów. Drapieżnictwo tego łasicowatego ssaka, a konkretnie polowanie na drób i króliki - przysporzyło tchórzowi zawziętych wrogów wśród ludzi.

A jednak nasz sprzymierzeniec!

Zdaniem przyrodników doniesienia o jego szkodliwości są jednak najczęściej mocno przesadzone. Za drapieżnictwo lisów, kun czy innych ssaków obarcza się właśnie jego, a tchórz tak naprawdę potrafi być naszym prawdziwym sprzymierzeńcem. Owszem, zdarza mu się pochwycić królika, czy kurczaka - jeśli ma ku temu okazję, ale zwierzę to jest - o czym wie być może niewielu - prawdziwą maszyną

nich ostrzeżeniem, że w pobliżu czai się poważne zagrożenie.

Kara za grzechy innych...

Tchórz jest największym, żyjącym w Polsce, przedstawicielem rodzaju *Mustela*. Dorosłe samce osiągają około półtora kilograma wagi, samice są najczęściej dwukrotnie lżejsze. To, co rzuca się od razu w oczy, to wyjątkowo ładne ubarwienie zwierzęcia - na pysku, brwiach i końcówkach uszu występują u niego białe plamy, co nadaje ssakowi nieco „misiowatego” wyglądu. Tchórz był od zarania dziejów traktowany w sposób bezwzględny - jako szkodnik rabujący kurniki i gołębniki. Myśliwi tępil go z wielką zawziętością. Podobieństwo jego do kuny nie pomogło wcale w polepszeniu „opinii”,

nie jak kot czy kuna - nie potrafi biegać po drzewach. Napady na gołębie są więc z całą pewnością nie jego sprawką. Szkoda jednak, iż to, że wybawia nas on od plagi gryzoni - uchodzi zazwyczaj naszej uwadze...

Wilkowi w pysk!

Niezwykła waleczność tchórzka potrafi dać się we znaki każdemu, kto zbyt pochopnie go zaatakuje. Bywa, że głodny, zdziczały pies, wilk lub ryś zapoluje na niewielkiego ssaka. I o ile tchórz nie jest niezwykły i walki owe nieraz przypłaca życiem, to często udaje mu się wybrnąć z nich „obronną łapą”, pomimo przytłaczającej przewagi takich agresorów. Jeśli uda mu się celnie wymierzyć strumień swej cuchnącej wydzie-



Tchórz, mimo niewielkiej postury, to zwierzę niezwykle waleczne.

różnieniu od kuny, naziemny tryb życia. W miarę postępujących zmian w jego środowisku - osuszania terenów leśnych, wycięcia i degradowania starego drzewostanu, zwierzę to traciło coraz więcej z wcześniejszych połączy swych życiowych rewirów. Koniec końców przed tchórzem pojawił się wybór - zasiedlić obszary rolnicze lub zginać. Jak przystało na zwierzę z charakterem - wybrał on walkę o przetrwanie i udał się na

do zabijania gryzoni - myszy, norników i szczurów. Poluje na nie o wiele skuteczniej niż najbardziej łowny kot, a do tego cały czas ma ochotę ma mysie mięso. Jeśli w przydomowej stodole ma swe gniazdo tchórz - możemy być pewni, że żaden szczur ani nornik nie pojawi się w pobliżu. Te gryzonie, które nie padną jego łupem, wyniosą się z czasem, bowiem przenikliwy zapach, jaki wydziela ciało tchórzka, jest dla

zwierzę to było niemal zawsze „wyjętym spod prawa rozbójnikiem i złodziejem”. Jak już powiedzieliśmy, zła fama jest tu w dużej mierze przesadzona, bowiem to za działalność także innych drapieżników przyszło tchórzom płacić taką cenę. Ostatnie badania naukowe potwierdziły jednak, że w ich jadłospisie dominują gryzonie i płazy. Bywa, że ropuchy i myszy stanowią 90 procent jego diety. Tchórz nie wspina się tak spraw-

liny w wilczy pysk, taka obrona kończy się najczęściej sukcesem. Mało który ssak odporny jest na drażniący zapach „biologicznej” broni małego tchórzka. Samica, która troskliwie opiekuje się potomstwem, potrafi nawet w obronie swych „tchórzątek” skoczyć na zdziczałego psa lub lisa i do tkliwie go pokąsać.

Tchórz zatem z tchórzostwem niewiele ma wspólnego!

Antoni Gąssowski

Wspomnienie

„Nie umiera ten,
kto trwa w sercach
i pamięci naszej” /.../

Zapraszamy wszystkich
chętnych do umieszczania
wspomnień
o swoich bliskich
(rodzinie, przyjaciółach,
znajomych, sąsiadach).

Tekst można przygotować
samemu lub wspomnienie

może napisać
nasz dziennikarz.

Za umieszczenie
wspomnienia redakcja
nie pobiera opłaty.

Więcej informacji
pod numerem telefonu:
75/64-244-20.

**Całodobowy
Zakład Usług
Pogrzebowych
„SIMS”**

ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

**Zakład Usług
Pogrzebowych
„ANUBIS”**

Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

**Całodobowy Zakład
Usług Pogrzebowych
„HERA”**

Jelenia Góra,
ul. Wolności 293.
Tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

REKLAMA I PROMOCJA

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
na
„Starym Cmentarzu”
przy ul. Sudeckiej 44 w Jeleniej Górze

BEZPŁATNE POŁĄCZENIE CAŁODOBOWE
800 700 880

- KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
- AKCESORIA POGRZEBOWE
- POMOC I DORADZTWO W KWESTIACH FORMALNYCH

**CAŁOROCZNA OPIEKA
NAD GROBAMI**

- BUDOWA GROBOWCÓW
- DROBNE PRACE NAPRAWCZE
- PRZYCINANIE ŻYWOPŁOTÓW
- UKŁADANIE KOSTKI KAMIENNEJ
- NASADZANIE KWIATÓW I KRZEWÓW

BIURO tel. 75 64 20 160

www.pogrzeby.jgora.pl

Podziękowania dla Zakładu
Pogrzebowego „Atena” za udzielone
wsparcie i organizację pogrzebu

WIKTORII NAPLOCHA

składa Rodzina

**W dniu 12 sierpnia 2014 roku
w wieku 105 lat
zmarła nasza kochana Mama
FELICJA CYBULSKA**

(ur. na Ziemi Wileńskiej).

Pragniemy podziękować wszystkim
Mieszkańcom i Sąsiadom,
a szczególnie Przedstawicielom
Urzędu Gminy Stara Kamienica.
Pani Jolancie Kuczewskiej za
przedstawienie życiorysu naszej
Mamy, która we wsi Wojcieszycy
przeżyła 68 lat.

Dziękują: Córka Elżbieta i Teresa,
Synowie Władysław i Florian

Serdeczne podziękowanie wszystkim,
którzy uczestniczyli w ceremonii
ostatniego pożegnania

**Śp. MIECZYŚŁAWA DIMITRIOSA
ARSENIU**

oraz dla tych, którzy byli z nami myślą
i modlitwą w tych trudnych dla nas chwilach

składa Rodzina

Podziękowanie dla Zakładu Pogrzebowego
Haliny i Włodzimierza Rzeżawińskich
za profesjonalizm oraz wyrozumiałość przy
zorganizowaniu uroczystości pogrzebowej
Śp. MAŁGORZATY GRZYWACZ
składa Syn i Córki

Podziękowanie dla ks. Erwina Jaworskiego,
proboszcza parafii w Karpnikach, za uroczyste
odprawienie mszy pogrzebowej naszej Mamusi
Śp. MAŁGORZATY GRZYWACZ
składa Syn i Córki

Podziękownie dla organisty, p. Eugeniusza
Wysoczańskiego, za godną oprawę i śpiew
podczas ceremonii pogrzebowej naszej Mamusi
Śp. MAŁGORZATY GRZYWACZ
składa Syn i Córki

Serdeczne podziękowania za okazane współczucie
wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej
drodze do wiecznego spoczynku naszej Mamusi
Śp. MAŁGORZATY GRZYWACZ
składa Syn i Córki

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 10 sierpnia 2014 r.
zmarł w Jeleniej Górze
lek. med. chirurg EDWARD PÓŁTORAK
Rodzina

Z całego serca dziękujemy wszystkim,
którzy dzielili z nami smutek,
okazali wiele serca i życzliwości
oraz towarzyszyli w ostatniej drodze
**kochanego Męża, Taty i Dziadka
EDWARDA PÓŁTORAKA**
serdeczne podziękowania dla personelu
I Oddziału Chirurgii Ogólnej i SOR,
a szczególnie dla Pana dr. n. med. Kazimierza
Pichlaka, pana dr. Bogdana Świśtockiego
oraz Pani Elżbiety Maciaszek.
Rodzina

Podziękowanie Zakładowi Usług
Pogrzebowych „ATENA” za profesjonalne
zorganizowanie uroczystości pogrzebowej
Śp. DIMITRIOSA ARSENIU
dziękuje Rodzina

Przejście z trawnika... w trawnik

Nowe pasy w Nowogrodźcu

Jan Pyszka jest zbulwersowany poczynaniami Zarządu Dróg Powiatowych w Bolesławcu. - Tak nie może być! - emocjonuje się mężczyzna. - Jak mam teraz bezpiecznie wjeżdżać na własną posesję?

- Dokładnie tak, jak jest napisane w Kodeksie Drogowym - znajduje błyskawiczne rozwiązanie A. Koper, z-ca kierownika w bolesławieckim ZDP. - W obrębie skrzyżowania ze zwiększoną uwagą - podpowiada przedstawiciel zarządcy drogi.

Obydwie strony zgadzają się na tę chwilę tylko w jednym: że przez długi czas w Nowogrodźcu na ul. Kolejowej nie było pasów dla pieszych w ogóle. Kierownik mówi, że można było przewędrować całą ulicę od początku do końca i nigdzie w jej przebiegu nie było oznakowanego przejścia dla pieszych. Pan Jan także to potwierdza. Odkąd pamięta, od dobrych 60 lat, na jego ulicy nigdy nikt nie malował pasów.

Powód do dumy to raczej nie jest, bo piesi mają przecież swoje prawa jako uczestnicy ruchu drogowego. O pasy w bezpośredniej bliskości posesji pana Tyszki upomniało się wreszcie pobliskie przedszkole. Jest tak: przedszkole mieści się przy ul. Mickiewicza. Od Mickiewicza odbija w prawo ul. Kolejowa, ta sama, przy której stoi posesja Tyszki. A dokładnie pomiędzy ul. Kolejową a Mickiewicza, na zielonym trójkącie, posadowiony jest piękny, nowoczesny plac zabaw, z którego przedszkolaki chętnie korzystają. Brak pasów w takim miejscu wołał o pomstę do nieba, więc zarządca drogi wymalował dwa przejścia tuż obok siebie. Jedno umożliwiające przejście od przedszkola do placu zabaw, w poprzek ul. Mickiewicza. I drugie, wiodące z zieleńca, w poprzek ul. Kolejowej, pod bramą Jana Tyszki.

- Tamte pasy powyżej, na Mickiewicza, niech będą. One nikomu nie przeszkadzają, a poza tym są widoczne z daleka. Ale te tutaj? - krytykuje mieszkaniec ul. Kolejowej. - Znak informujący o przejściu dla pieszych

stoi bardzo blisko pasów. Kierowca może zwyczajnie nie mieć czasu na reakcję. Poza tym i jedne i drugie pasy są za blisko skrzyżowania!

Pan Tyszka charakteryzuje skrzyżowanie jako bardzo niebezpieczne. Szeroka jezdnia i pozornie spokojna droga w dzielnicy jednorodzinnych domków usypiają uwagę kierowców. A przecież doszło już w tym miejscu do kilku poważnych wypadków. Zginęli tu ludzie...

- Ja naprawdę mam teraz trudności z wjazdem - demonstruje pan Jan. - Przecież jak wracam, to muszę stanąć, wyjść z auta, otworzyć bramę, i dopiero zjechać do garażu czy na podwórko. W tym momencie wszystko blokuje. A nie daj Boże, niech w tym samym czasie jakaś ciężarówka przesłoni widok, a z drugiej strony wyjdą dzieci. Koniec - rysuje czarną wizję mężczyzna. I dowodzi, że przy takim rozwiązaniu, nigdy nie będzie w stanie wjechać ani wyjechać z własnej posesji, nie łamiąc przepisów ruchu drogowego. Przecież każdy kierowca



Jan Pyszka jest wściekły. - Co to za pasy? - pyta.



Po lewej ul. Mickiewicza, po prawej ul. Kolejowa, a pomiędzy wejście do parku. A może po prostu przenieść bramkę na plac zabaw w inne miejsce?

wie, że nie wolno się zatrzymywać w odległości 10 metrów od pasów. A on będzie musiał, wjeżdżając i wyjeżdżając z własnego podwórka.

W Zarządzie Dróg Powiatowych bronią przyjętego rozwiązania. A. Koper zapewnia, że w żadnym mierze nie jest ono wadliwe. Wymaga jedynie nieco uważności od niezadowolonego

mieszkańca. Będzie on mógł bezkolidnie wjeżdżać i wyjeżdżać, wykorzystując do tego chodnik biegnący przed posesją. Jan Pyszka w ogóle jednak nie przyjmuje takiej argumentacji.

- Ja nie mam nic przeciwko pasom, niech będą. Ale należy dosłownie parę metrów przesunąć je w głąb ulicy Kolejowej. Ja im mówiłem, jak

to robili. Próbowałem rozmawiać z wykonawcą, jak tylko zaczęli malować. Usłyszałem tylko: dzwonił do Tuska, jak masz problem!

Oczywiście, mieszkaniec Nowogrodźca darował sobie telefon do premiera RP. Zaalarmował natomiast zarządcę drogi, policję, a także miejscowy samorząd. W urzędzie gminy niewiele zdziałał, bo to przecież droga powiatowa. Na policji uzyskał tylko dane dotyczące tego, kto jest zarządcą drogi i do kogo ewentualnie można adresować zastrzeżenia. Telefony do ZDP były zdecydowanie pozbawione dzetonemierii. W efekcie pan Jan nie znalazł żadnego zrozumienia.

- A robotnicy szybciuteńko: pacholki ustawili, agregatem przejechali i uciekli. Proszę popatrzeć, co tu nawyrabiali - pokazuje. Faktycznie. Przejście wygląda co najmniej dziwnie. Pasy wymalowano w taki sposób, że aby na nie wkroczyć, trzeba zdeptać pas zieleni oddzielający jezdnię od chodnika. Tak samo jest po obydwu stronach

jezdni. Wprawdzie w zarządzie dróg zapewniono nas, że wszystko jest zgodne z planem, a w trawnikach zostaną w przyszłym tygodniu wykonane normalne chodniki. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że albo ktoś się pospieszył, albo nie uwzględnił wszystkich kwestii...

A. Koper obiecał nam, że osobiście obejrzy sporne przejście i rozważy opcję przesunięcia go o parę metrów w głąb ulicy Kolejowej. Tym samym odsuwając pasy od samego skrzyżowania, jak i od posesji pana Tyszki. Nie wiadomo jeszcze, czy będzie to możliwe, bo swobodę ruchu ograniczają przydrożne drzewa i inne wjazdy na posesje mieszkańców. W każdym razie przemalowanie pasów będzie prostsze niż przebudowa chodników.

- Jak zrobią chodniczki, to już wtedy nic nie wywalczę - trzeźwo podchodzi do sprawy Jan Pyszka. I nie zamierza wcale odpuszczać.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla

Nie zapisywał, bo myślał, że nie musi

Ryszard jakiś czas temu wyjechał do Wielkiej Brytanii, bo na miejscu nie było pracy, a dom i rodzinę jakoś trzeba było utrzymać. Założył tam niewielki biznes, handlował odzieżą i innymi drobiazgami. Co jakiś czas przyjeżdżał do kraju i handlował na bazarach i giełdach.

Na targowisku w jednej z miejscowości Kotliny Jeleniogórskiej Ryszard wystawił stoisko z odzieżą. Sprzedaż zajmowała się jego żona zatrudniona na umowę o pracę w firmie męża.

Wszystko szło pomyślnie do czasu, gdy na bazarze zjawiała się kontrola ze skarbowki. Okazało się, że przedsiębiorca

nie prowadził żadnej ewidencji sprzedaży, co stanowi przestępstwo karno-skarbowe.

Przedsiębiorca nie przyjął zarzutu do wiadomości twierdząc, że mieszka w Anglii i tam płaci podatki i nie ma obowiązku zawożenia książek rozliczeń na wyspy i rozliczania się tam. Ryszard wyjaśniał, że zatrudniał żonę tylko przez krótki okres, a w Polsce dorabia na rynkach poprzez sprzedaż rzeczy nowych i używanych.

Wyjaśnienia przedsiębiorcy zadziałały na jego niekorzyść, bo kontrolerka sprawdziła tylko, czy prowadzona jest ewidencja sprzedaży w dniu kontroli. Jednak mężczyzna przyznał, że

w ogóle takich ksiąg nie prowadzi, bo nie musi.

Jednak według fiskusa konwencja z 2006 roku między Polską a Wielką Brytanią w sprawie zasad unikania podwójnego opodatkowania dotyczy podatku dochodowego, a nie podatku od towarów i usług. A to oznacza, że w stosunku do przedsiębiorcy ma zastosowanie ustawa o VAT. Prowadzenie działalności gospodarczej nie musi mieć miejsca na terenie kraju, działalność może być prowadzona gdziekolwiek, a opodatkowaniu w Polsce podlegać będą tylko te czynności, które ustawa uznaje za wykonane w Polsce.

Ustawa o VAT rozróżnia dwa rodzaje podatników: tych, którzy są obowiązani do płacenia podatku i tych, którzy są od niego zwolnieni, tzw. „mali przedsiębiorcy”. Ci ostatni zobowiązani są prowadzić ewidencję sprzedaży za dany dzień, nie później niż przed rozpoczęciem sprzedaży w następnym dniu. Obowiązek ten realizuje się więc najpóźniej następnego dnia po dokonaniu sprzedaży. Jest to obowiązek ewidencyjny i nie wiąże się bezpośrednio z obowiązkiem uiszczenia podatku VAT.

Skoro więc mężczyzna jest podatnikiem prowadzącym działalność gospodarczą i zajmował się

sprzedażą towarów, to ciążył na nim obowiązek prowadzenia ewidencji sprzedaży, a nie na jego żonie - pracowniku. W ocenie sądu „przedsiębiorca, od którego wymagana jest podwyższona staranność, nie może uwolnić się od odpowiedzialności wskazując na swoistą ich interpretację”.

Sąd uznał przy tym, że czyn przedsiębiorcy jest incydentem w jego życiu i że 1200 złotych grzywny będzie wystarczającą karą. Zwolnił przy tym Ryszarda od ponoszenia kosztów sądowych biorąc pod uwagę jego sytuację majątkową. Orzeczenie nie jest prawomocne.

GOK

Stawiamy na nowoczesność

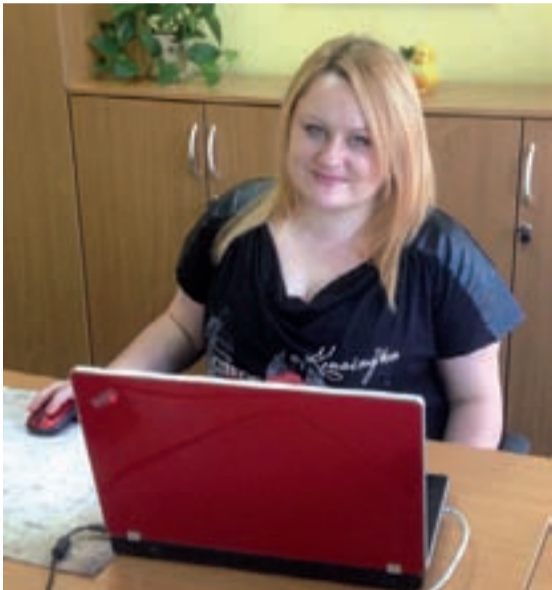
Z roku na rok w Polsce przybywa osób starszych, dlatego zwrócenie uwagi społecznej na potrzeby tych osób staje się sprawą priorytetową. Osoby w podeszłym wieku zmagają się z różnego rodzaju dolegliwościami, bardzo często cierpią na kilka schorzeń jednocześnie. Taka sytuacja wymaga specjalnego i profesjonalnego podejścia do pacjenta. Wiele rodzin w Polsce nie jest w stanie zapewnić stałej opieki swoim słabym i chorym bliskim, dlatego ważnym elementem opieki zdrowotnej są m.in. zakłady opiekuńczo-lecznicze.

Wojewódzkie Centrum Szpitalne Kotliny Jeleniogórskiej posiada w swojej strukturze Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Bolkowie. Celem ZO-L jest pomoc osobom przewlekle chorym w odzyskaniu możliwie największego zakresu sprawności, niezależności oraz poprawa jakości ich życia.

ZO-L udziela całodobowych świadczeń zdrowotnych obejmujących swoim zakresem: leczenie, pielęgnację i rehabilitację osób przewlekle chorych,

które mają ukończony proces diagnozy, leczenia szpitalnego lub intensywnego leczenia zachowawczego i nie wymagają już hospitalizacji. Osoby przebywające w Zakładzie pozostają pod stałą opieką personelu medycznego i personelu pomocniczego.

Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Bolkowie przez wiele lat nie był modernizowany, w związku z tym Dyrekcja Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej postanowiła zmienić ten stan. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pacjentów oraz ich rodzin, podjęto decyzję o kompleksowym remoncie bolkowski ZOL-u. Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Bolkowie obecnie poddawany



jest termomodernizacji. Wymienione zostaną okna, drzwi oraz ocieplony zostanie budynek. Trwają także prace remontowe wewnątrz, polegające na dostosowaniu wnętrza do potrzeb pacjentów. Obiekt zostanie pomalowany, wymienione zostaną podłogi oraz instalacja grzewcza, elektryczna i wodna. Wszystkie te wysiłki skierowane są na poprawę jakości warunków bytowych przebywających tam pacjentów.

Od lutego bieżącego roku nowym kierownikiem ds. organizacyjnych jest pani **Natalia Miakienko-Gera**. - Dyrekcja Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej postawiła przede mną trudne za-

danie, jakim jest nadzór nad prawidłowym funkcjonowaniem jednostki w Bolkowie - mówi pani Natalia. - Ukończyłam Akademię Medyczną we Wrocławiu ze specjalizacją Zarządzanie i Organizacja w Służbie Zdrowia, moje kwalifikacje oraz zdobyte doświadczenie sprawiają, że bez większych trudności jestem w stanie poradzić sobie z tym wyzwaniem.

Ze względu na trwające od kilku miesięcy prace przyjęcia pacjentów do Zakładu zostały wstrzymane, jak tylko zakończą się prace modernizacyjne, przyjęcia zostaną wznowione - zapewnia pani kierownik.



REKLAMA I PROMOCJA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



„Jeleniogórskie Centrum Przedsiębiorczości Społecznej”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Wleń TO TU

Wleń to niewielkie miasteczko pięknie usytuowane na Pogórzu Izerskim, tuż u podnóża Zamku Wleńskiego Gródek, niemalże w samym centrum Parku Krajobrazowego Doliny Bobru. Ta miejscowość z ponadsiemsetletnią tradycją znana jest przede wszystkim z walorów turystycznych, niemniej jednak warto wiedzieć, że oprócz wspaniałej przyrody i pokaźnej liczby zabytków, we Wleń natrafimy na coś jeszcze - niespotykane pokłady społecznej energii, które od kilku lat systematycznie przekuwane są w kolejne inicjatywy pozarządowe.

Obecnie jednym z najważniejszych podmiotów, inicjujących wszelkie wydarzenia kulturalne i społeczne we Wleń, jest Stowarzyszenie Wleń TO TU. Warto jednak zaznaczyć, że jest to był stosunkowo młody, zarejestrowany dopiero z końcem ubiegłego roku. Powstał on w ramach Partnerstwa Lokalnego DZIAŁAJ (NA)GMINNIE we Wleń, inicjatywy podjętej oddolnie przez mieszkańców, a wspieranej przez animatorów z Regionalnego Ośrodka Europejskiego Funduszu Społecznego w Jeleniej Górze. Założyła go grupa osób, którą połączyła wspólna praca na rzecz własnej miejscowości.

- Nie jesteśmy ani stowarzyszeniem, ani fundacją, nie dysponujemy żadnym budżetem, ramy w jakich działamy nie są bardzo formalne, za to charakteryzuje nas duża odpowiedzialność za realizowane działania - tak charakteryzowała przed ponad rokiem działalność Partnerstwa Anna Komsta, dyrektor Ośrodka Kultury, Sztuki i Turystyki we Wleń, obecna prezes Stowarzyszenia Wleń TO TU. Dodawała również: - W partnerstwie skupiła się grupa osób reprezentujących bardzo różne środowiska: szkoły, sołectwo, lokalny samorząd, ale też liderzy społeczności, przedsiębiorcy. Cechuje nas różnorodność, mamy inne charaktery, poglądy, doświadczenia życiowe oraz zawodowe. I właśnie z tego czerpiemy siłę.

Jak ta mieszanka charakterów i doświadczeń zadziałała z perspektywy czasu? Projektów zakończonych, jak i tych, które są w trakcie realizacji, jest co nie miara. Na stronie internetowej wleńskiego OKSiT możemy na bieżąco śledzić wydarzenia mające miejsce w gminie, w które zaangażowane jest Stowarzyszenie bądź Partnerstwo. Na pewno jednym z bardziej imponujących projektów jest powołanie do życia „Kuriera Wleńskiego”, swoistej kontynuacji

wydawanego już przeszło 100 lat temu niemieckiego „Laehner Anzeiger”.

- Ten lokalny tytuł ukazywał się trzy razy w tygodniu. To nas zainspirowało, poculiśmy, że to jest moment, kiedy i my powinniśmy zacząć mówić o sobie za pomocą gazety - tłumaczy Anna Komsta. Wymienia też tych, którzy w projekt się zaangażowali: - W tak małej społeczności lokalnej jak Wleń dużą rolę odgrywają partnerzy, także instytucjonalni. „Kurier” po korekcie redaktor naczelnej, Justyny Bar, trafia do OKSiT we Wleń, który jest jego wydawcą. Tam Andrzej Górecki zajmuje się składem, Jarek Koziański robi wersję internetową. Całość sami kopiujemy i składamy.

Redakcja „Kuriera Wleńskiego”, która mieści się we Wleńskim Domu Kultury, jak podkreśla Anna Komsta, stanowi świetny przykład budowania wzajemnych relacji instytucjonalno-społecznych i międzyludzkich. Stały zespół redakcyjny tworzą osoby z pasją, dorośli, młodzież, seniorzy, a nawet dzieci. Do tego dochodzą autorzy zdjęć (Przemysław Zatylny) i grafik (Jacek Knapa), które upiększają szatę graficzną „Kuriera”. Żywot tego nieregularnika lokalnego w pierwotnym założeniu przewidziano na trzy numery, na tyle miały wystarczyć środki pozyskane z Narodowego Centrum Kultury. Tymczasem we wrześniu tego roku ukaże się numer oznaczony cyfrą osiem.

- Już na starcie daliśmy sobie prawo do pisania tylko o pozytywnych zjawiskach, osobowościach. Nie zajmujemy się przy tym polityką, choć to ważny obszar życia społecznego. Być może to nas wyróżnia i sprawia, że mieszkańcy naszej gminy z chęcią sięgają po kolejne numery? - zastanawia się nad sukcesem „Kuriera” Anna Komsta.

Ważnym aspektem, na który osoby skupione wokół Stowarzyszenia oraz Partnerstwa starają się kłaść nacisk, jest historia Wlenia. Poniękąd bardzo charakterystyczna dla regionu. Miejscowość w 1214 roku zbudowana została z inicjatywy Henryka I Brodatego, księcia wywodzącego się ze śląskiej linii Piastów, a następnie przez wieki targana była przez rozmaite zawieruchy historyczne, by po zakończeniu II wojny światowej znaleźć się w granicach Polski. Jako że wymieniona została wówczas niemal cała ludność, a w okresie Polski Ludowej władza nieprzychylnie patrzyła na szperanie w historii miasta i regionu, zwłaszcza tej niemieckiej, dopiero teraz nadrabiane są zaległości. Na stronie OKSiT na Facebooku trafimy na liczne albumy pokazujące m.in., jak wyglądało życie we Wleń tuż po tym jak miasto opuścili Niemcy, a pierwsi polscy osadnicy dopiero w nim się pojawiali. Zdjęcia znalazły się tam za sprawą projektu Wywołaj(MY) Wleń, który nakręca rzecz jasna Partnerstwo oraz Stowarzyszenie. Do tej pory udo-

stępionych zostało już kilka zbiorów z prywatnych albumów, a wszystko po to, by zainteresowanym bardziej przybliżyć historię Wlenia.

Projektem wyjątkowym, z którego osoby skupione wokół Stowarzyszenia są wyjątkowo dumne, jest stworzenie bawialni dla dzieci.

- Brakowało nam miejsca spotkań utworzonego specjalnie z myślą o dzieciach i ich rodzicach, opiekunach. Wskutek akcji „Od rupieciarni do bawialni”, w której entuzjastycznie i wolontarystycznie uczestniczyli członkowie naszej społeczności, przez okres kilku miesięcy udało nam się wyremontować pomieszczenie w Domu Kultury. Teraz służy ono najmłodszym - wyjaśnia Anna Komsta.

Ponadto Partnerstwo, z którego wyłoniło się Stowarzyszenie Wleń TO TU, odpowiada za organizację licznych debat, m.in. dotyczących rewitalizacji rynku, realizacji projektów: „Gminna sieć dla animacji, edukacji społecznej we Wleń”, „Kwiatki, bratki i stokrotki” (polegał na rewitalizacji zieleni miejskiej) czy „Rewitalizacja Ścieżki Spacerowej Szlakiem Zielonym na Zamek Wleń”. Ostatnie przedsięwzięcie zakończone zostało przy okazji obchodów 800-lecia nadania praw miejskich Wleńowi, a partnerami w jego urzeczywistnianiu były Gmina Wleń oraz Nadleśnictwo Lwówek Śląski.

Waldemar Mazur

Wójt Gminy Podgórzyn

informuje

o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat:
Miłków działki nr 16/4, 13/5, 111/59; Przesieka nr 244/2;
Staniszów nr 178/4, Ścięgny nr 576/2.

Wykazy są dostępne do wglądu w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej bip.podgorzyn.pl link dokumenty prawne-zarządzenia.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

OGŁOSZENIEM NR 4/d/G/ZGKiM/2014 z dnia 19.08.2014 r. przeznaczył do wydzierżawienia grunty stanowiące własność Miasta Jeleniej Góry.

Ogłoszenie wywieszono jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta - Biuletynie Informacji Publicznej <http://www.bip.um-jeleniagora.dolnyślask.pl/>

Dotatkowe informacje można uzyskać w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze, ul. Podgórna 9, 58-500 Jelenia Góra, Sekcja Obsługi Lokali Użytkowych i Gruntów pok. 111, tel. 75/64-95-879.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Jerzy Wydro, 58-500 Jelenia Góra, ul. Grotta 15/2, tel. (75) 764 60 50, zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu

14 października 2014 r. o godz. 8:00

w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18, w sali nr 109, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem licytacji jest udział w wysokości 1/2 części w nieruchomości w postaci działki gruntu oznaczonej geodezyjnie nr 318/1 AM 3 o powierzchni 900 m kw. obręb ewidencyjny 0002, położonej w Dziwiszowie nr 116, gmina Jeżów Sudecki zabudowanej domem mieszkalnym jednorodzinny o powierzchni użytkowej 124,00 m kw., objętej księgą wieczystą w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze nr JG1J/00032544/6. Współwłaścicielem tej nieruchomości w udziale 1/2 części jest dłużnik egzekwowany Jacek Sędziak.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 178 700,00 zł z czego wartość 1/2 udziału wynosi 89 350,00 zł.

Cena wywołania wynosi 2/3 wartości oszacowania udziału w wysokości 1/2 części, tj. kwotę 59 567,00 zł.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć **rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania wartości udziału w wysokości 1/2 udziału, tj. 8 935,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg** w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w **PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069.**

Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika.

Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (75) 764 60 50

www.nj24.pl
nowiny
Jeleniogórskie

Polujemy na prawdę



RAZEM DLA POGRANICZA
GEMEINSAM FÜR DEN GRENZRAUM



Unia Europejska, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego: Inwestujemy w waszą przyszłość/
Europäische Union, Europäischer Fonds für regionale Entwicklung: Investition in Ihre Zukunft

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska - Saksonia 2007-2013

Jan Blachowski

Rewitalizacja obszarów powydobywczych węgla brunatnego, krajobrazy pokopalniane

Zaplanowana na początek października bieżącego roku konferencja kończąca projekt Razem dla pogranicza Dolny Śląsk - Saksonia jest dobrą okazją na pierwsze podsumowania i refleksje z prac grupy roboczej Rewitalizacja obszarów powydobywczych węgla brunatnego, krajobrazy pokopalniane (łącznie z obszarami parkowymi), jednej z pięciu działających w ramach tego projektu.

Odkrywkowa eksploatacja kopalni użytecznych, w szczególności wielkoobszarowa odkrywkowa eksploatacja węgla brunatnego, z jednej strony dostarcza cennego surowca wykorzystywanego do produkcji energii, z drugiej powoduje ogromne przekształcenia powierzchni terenu i krajobrazu, przyczynia się do zmiany struktury osadniczej i społecznej oraz wymaga prowadzenia wieloletnich zabiegów rekultywacyjnych, których celem jest ponowne zagospodarowanie terenów pokopalnianych. Obszar pogranicza Dolny Śląsk - Saksonia charakteryzuje występowanie bogatych złóż węgla brunatnego i czynnych kopalni tego surowca (Kopalnia Węgla Brunatnego Turów w powiecie zgorzeleckim) jak również dawnych kopalni, obecnie rekultywowanych i zagospodarowywanych na cele rekreacyjne i inne (jezioro Berzdorf w powiecie Goerlitz). Problemy: planistyczne, środowiskowe, społeczne i inne związane z prowadzoną eksploatacją węgla brunatnego oraz dotyczące sposobów przywrócenia dawnych funkcji terenów pokopalnianych i ich ponownego zagospodarowania stały się głównym obszarem działań naszej kilkunastoosobowej dolnośląsko-saksońskiej grupy roboczej.

W ramach projektu przewidziano cztery kilkudniowe spotkania warsztatowe pracowników administracji, po dwa na Dolnym Śląsku i w Saksonii. Celem tych spotkań było, w pierwszej kolejności, wzajemne poznanie - odmiennych - struktur i procedur administracyjnych w zakresie gospodarowania zasobami surowców mineralnych oraz działalności górniczej w obu regionach. W trakcie następnych, wymiana doświadczeń oraz zidentyfikowanie wspólnych problemów i potrzeb w obszarze transgranicznym, a na tej podstawie określenie możliwych wspólnych działań i zamierzeń. Efektem prac grupy roboczej, przy udziale zapraszanych na warsztaty ekspertów i specjalistów (m.in. z Politechniki Wrocławskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, PGE GiEK S.A. Oddział Kopalnia Węgla Brunatnego Turów) są, wybrane spośród wielu pomysłów, koncepcje wspólnych prac, które mają szansę być realizowane w ramach kontynuacji projektu Razem dla Pogranicza lub stać się samodzielnymi projektami. Wypracowane przez nas koncepcje projektów dotyczą „Zielonych koncepcji energetycznych dla krajobrazów pokopalnianych” czyli opracowania planu działań

na rzecz wykorzystania krajobrazów powydobywczych (zwłaszcza obszarów górniczych węgla brunatnego) dla zrównoważonego produkowania energii ze źródeł odnawialnych oraz „Od dymu i węgla do przyrody i wody - oś czasu górnictwa” ukierunkowanego na zmianę negatywnego postrzegania górnictwa odkrywkowego na sąsiednich przestrzeniach Zgorzelec-Görlitz-Bogatynia-Zittau poprzez opracowanie studium planistycznego zagospodarowania i rozwoju obszarów eksploatacji węgla brunatnego na etapie działalności górniczej i po jej zakończeniu.

Ważnym elementem spotkań grupy roboczej okazały się wizyty studyjne, na tereny czynnej odkrywkowej eksploatacji węgla brunatnego oraz rekultywowane i zagospodarowywane obszary pokopalniane po stronie niemieckiej oraz do podziemnych kopalń miedzi KGHM Polska Miedź S.A. po stronie polskiej. Pierwsza, ze względu na zainteresowanie polskiej grupy procesami rekultywacji i zagospodarowania terenów pokopalnianych oraz procedurami przygotowania złoża węgla brunatnego do rozpoczęcia wydobycia, druga z powodu zainteresowania KGHM Polska Miedź S.A. poszukiwaniem złóż rud miedzi w Saksonii. Wyjazdy te okazały się doskonałym sposobem na poznanie specyfiki działalności górniczej, wymiany doświadczeń między członkami grupy roboczej i nawiązania nowych kontaktów. Tym samym celom służą także staże pracowników administracji samorządowej w instytucjach sąsiada.

Praktycznym i namacalnym dowodem korzyści wynikających ze spotkań niemieckich i polskich partnerów w grupach roboczych w ramach projektu Razem dla Pogranicza stało się nawiązanie współpracy przez dolnośląskie (Geodeta Województwa) i saksońskie jednostki odpowiedzialne za prowadzenie regionalnych zasobów geodezyjnych i kartograficznych. Efektem już odbytych i planowanych spotkań będzie poprawa funkcjonalności regionalnych geoportali (stron internetowych umożliwiających dostęp do regionalnych danych przestrzennych i map) realizowana poprzez usunięcie tzw. „białych plam” dotyczących ciągłości danych po obu stronach granicy oraz plany przygotowania wersji geoportalu w języku sąsiada. Niewątpliwie przyczyni się to do rozwoju i zwiększenia popularności tych cennych źródeł informacji wśród mieszkańców, instytucji, przedsiębiorców i administracji obu regionów.

Pamięć o sąsiedzie i uwzględnienie jego potrzeb we własnej działalności jest bez wątpienia przykładem pozytywnych zmian jakie zaszły w postrzeganiu partnerskiego obszaru przez administrację i mieszkańców obu regionów w wyniku współpracy różnych środowisk w ramach Projektu.



URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże J. Słowackiego 12 -14, 50-411 Wrocław
www.umwd.dolnyślask.pl

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski, zawiadamia na podstawie art.953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **19/09/2014 r. o godz.14:15 sala nr 109** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18 odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości lokalowej o pow. 36,37 m kw wraz z przynależną piwnicą o pow. 3,69 m kw położonej w miejscowości Jelenia Góra, przy ul. Drzymały 45/1 stanowiącej własność dłużnika: Sinkowska Krystyna i Sinkowski Józef, posiadającej założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr KW JG1J/00044616/9.

Cena oszacowania wynosi: **41.900,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **31.425,00 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **4.190,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.**

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.


Jeleniogórska Spółdzielnia Mieszkaniowa**ogłasza konkurs na stanowisko głównego księgowego****1. Wymagania niezbędne do zatrudnienia na tym stanowisku:**

- 1) posiadanie obywatelstwa polskiego,
- 2) niekaralność,
- 3) wykształcenie wyższe ekonomiczne,
- 4) minimum 5-letnie doświadczenie w pracy na stanowisku głównego księgowego, jego zastępcy lub innym kierowniczym stanowisku w dziedzinie finansów i rachunkowości,
- 5) znajomość przepisów podatkowych (CIT, VAT i PIT) oraz ustawy o rachunkowości, rozległa wiedza z zakresu księgowości,
- 6) preferowana znajomość prawa spółdzielczego i ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, własności lokali oraz innych z zakresu spółdzielczości mieszkaniowej i wspólnot mieszkaniowych,
- 7) biegła znajomość obsługi komputera (w tym programu Word i Excel), doświadczenie w pracy z programem/programami księgowymi,
- 8) mile widziane uprawnienia biegłego rewidenta,
- 9) umiejętność szybkiego podejmowania decyzji i rozwiązywania problemów,
- 10) umiejętność analitycznego myślenia, logicznej interpretacji i stosowania przepisów prawa,
- 11) umiejętność kierowania zespołem i dobrej organizacji pracy w zespole,
- 12) samodzielność, systematyczność, dokładność i komunikatywność.

2. Wymagane dokumenty:

- 1) list motywacyjny,
- 2) curriculum vitae,
- 3) poświadczona za zgodność z oryginałem kserokopie dokumentów potwierdzających posiadanie obywatelstwa polskiego, posiadanie wymaganego wykształcenia oraz pracy na jednym z wyżej wskazanych stanowisk,
- 4) oświadczenie o niekaralności (uwaga: kandydat wybrany do pracy zobowiązany jest do dostarczenia aktualnego zaświadczenia o niekaralności, wystawionego przez Ministerstwo Sprawiedliwości Krajowy Rejestr Karny, przed podjęciem pracy w JSM),
- 5) oświadczenie o znajomości przepisów podatkowych oraz ustawy o rachunkowości,
- 6) oświadczenie zawierające zgodę na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby związane z ogłoszonym naborem do pracy w JSM,
- 7) oświadczenie o znajomości ogłoszonych przez JSM zasad naboru głównego księgowego, a zwłaszcza o dyspozycyjności pozwalającej na przybycie w określonym terminie do siedziby JSM, w celu odbycia rozmowy kwalifikacyjnej, po otrzymaniu stosownej wiadomości drogą telefoniczną lub pocztą elektroniczną, i zgodzie na opublikowanie imienia i nazwiska na naszej stronie internetowej w przypadku wygrania konkursu,
- 8) oświadczenie o gotowości podjęcia pracy w JSM od 1 stycznia 2015 roku.

Dokumenty, w zaklejonej kopercie z napisem „Konkurs na głównego księgowego”, należy dostarczyć do sekretariatu JSM w Jeleniej Górze przy ulicy L. Różyckiego 19 (II piętro, pokój nr 220) do 15 września 2014 r. (do godziny 15.00).



PIKNIK ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W PODGÓRZYNIE


Stowarzyszenie Pegaz
oraz Starostwo Powiatowe w Kamiennej Górze
zapraszają na Piknik Organizacji Pozarządowych,
gdzie poszczególne organizacje będą miały okazję
zaprezentować się przed lokalną społecznością.

31 sierpnia 2014 r. godz. 15.00

Centrum Aktywności Sportowej i Integracji Społecznej Sosnówka
w Sosnowce - obok Gimnazjum.
w ramach projektu "Symbioza JST i NGO"

Projekt ma na celu zwiększenie zakresu i poprawę jakości współpracy
Jednostek Samorządu Terytorialnego i Organizacji Pozarządowych
w regionie jeleniogórskim.
Wszelkie informacje na temat projektu można uzyskać
w Biurze Stowarzyszenia Pegaz
w Jeleniej Górze, ul. Groszowa 7, III p., w godzinach 8.00-16.00,
tel.75 75 23 230, oraz pisząc na adres pegaz_ngo@o2.pl

Projekt "Symbioza JST i NGO" jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Priorytet V Dobre rządzenie, Działanie 5.4
Rozwój potencjału trzeciego sektora, Poddziałanie 5.4.2 Rozwój dialogu obywatelskiego




Prezydent Miasta Jeleniej Góry informuje o przeznaczeniu:

1. Obwieszczeniem nr 443.2014.VI z dnia 14 sierpnia 2014 r. do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców lokali mieszkalnych położonych na terenie miasta Jeleniej Góry wraz ze sprzedażą bądź oddaniem w użytkowanie wieczyste udziałów w gruncie.

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA



"Poprawa jakości powietrza poprzez budowę pomp ciepła w obiektach użyteczności publicznej tj. Artystycznej Galerii Izerskiej w Kromnowie i świetlicy wiejskiej w Rybnicy"

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu
Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa
Dolnośląskiego na lata 2007-2013

W wyniku realizacji przedsięwzięcia inwestycyjnego dokonano zmiany sposobu ogrzewania dwóch obiektów użyteczności publicznej Artystycznej Galerii Izerskiej w Kromnowie oraz świetlicy wiejskiej w Rybnicy.
Zadanie obejmowało m.in. wykonanie odwiertów i uzbrojenie ich w kolektory pionowe (wymyenniki ciepła), wykonanie przyłączenia poziomego (studzienek rozdzielczych) oraz montaż dwustopniowej pompy ciepła.

Wiadomym jest, że zanieczyszczenie powietrza stanowi globalne zagrożenie dla środowiska, w tym ludzi. Nadmiar zużycia surowców kopalnianych na cele grzewcze stanowi istotny czynnik pogarszający stan powietrza atmosferycznego. Emisje wywołane niewłaściwą strukturą zużycia nośników energii prowadzą w konsekwencji do licznych zjawisk niepożądanych jakimi są m.in. dziura ozonowa, kwaśne deszcze, efekt cieplarniany. Poważnym problemem jest również stopniowe wyczerpywanie się paliw kopalnianych. Niezwykle istotnym jest zatem wspieranie zrównoważonego rozwoju, większe zaangażowanie na cele grzewcze energii OZE, poprawa zachwianej równowagi ekosystemu i poprawa równowagi ekologicznej między CO2 a tlenem.

W objętych w ramach projektu budynkach użyteczności publicznej, w których rocznie zużywanych jest ok. 40 Mg węgla kamiennego, występuje wysoka emisja gazów do atmosfery. Zmiana sposobu ogrzewania w/w obiektów poprzez instalację pomp ciepła pozwoli na spadek obciążenia układu opalanego paliwem konwencjonalnym na rzecz energii odnawialnej, co bezpośrednio wpłynie na spadek o ok. 85% emisji szkodliwych substancji do atmosfery. Efektem podjętych działań będzie poprawa stanu środowiska naturalnego, co bezpośrednio oddziaływać będzie na poprawę życia lokalnej społeczności.

Wysokie koszty i znaczna ilość zużywanego surowca wymusza konieczność wprowadzenia oszczędności i zastępowania surowców kopalnianych alternatywnymi źródłami energii. Montaż pomp ciepła pozwoli na zmniejszenie zużycia węgla kamiennego w skali roku z 40 Mg do 6 Mg.

Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Zgorzelcu Sp. z o. o. w upadłości likwidacyjnej oferuje do sprzedaży przedsiębiorstwo PPKS w Zgorzelcu Sp. z o. o. w upadłości likwidacyjnej i zaprasza do zapoznania się ze składnikami wchodzącym w skład zbywanego przedsiębiorstwa w siedzibie upadłego przy ul. Orzeszkowej 2 w Zgorzelcu, pod numerem telefonu: 504-266-918, a także na stronach Ministerstwa Skarbu Państwa <http://se.msp.gov.pl>

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Remigiusz Juszko, ul. Sudecka 51 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 24 084), zawiadamia na podst. art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **15.09.2014 o godz. 14.30 sala nr 109** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego Jeleniej Górze ul. Bankowa 18 odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości - lokalu stanowiącego odrębną nieruchomością położonym w miejscowości Podgórzyn, przy ul. Żołnierska 72/1 o pow. użytkowej 77,75 m kw. wraz z przynależną piwnicą o pow. 7,45 m kw. stanowiącej własność dłużnika: Staręga Walentyna w udziale 1/2, Staręga Roman w udziale 1/2, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00048655/2.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **142.000,00 zł**. Wartość udziału dłużnika Staręgi Walentyny w wysokości 1/2 oszacowano na kwotę **71.000,00 zł**. Wartość udziału dłużnika Staręgi Romana w wysokości 1/2 oszacowano na kwotę **71.000,00 zł**.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **47.333,33 zł** w przypadku udziału Staręgi Walentyny oraz dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę **47.333,33 zł** w przypadku udziału Staręgi Romana.

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania udziału w nieruchomości, tj. kwotę **7.100,00 zł** w przypadku udziału Staręgi Walentyny oraz kwotę **7.100,00 zł** w przypadku udziału Staręgi Romana, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację (liczy się moment zaksięgowania środków na koncie kancelarii komornika) na konto komornika: **Bank Millennium S.A. Nr 69 1160 2202 0000 0002 1543 1712**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika. Akta postępowania egzekucyjnego na trzy dni przed licytacją zostaną przesłane do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze do Wydziału Cywilnego.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **23-09-2014 r. o godz. 14:15, sala nr 201** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 18, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

prawa użytkownika wieczystego działek gruntu o numerach: 55/2, 56/3 i 57/1 o łącznej powierzchni 7633 m kw., położonych w Zachełmiu wraz z prawem własności pięciu budynków niemieszkalnych stanowiących odrębny przedmiot własności będących własnością dłużnika: Kunecki Grzegorz mających założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00083379/0.

Cena oszacowania wynosi: **509.958,00 zł** z VAT 23 proc. Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **339.972,00 zł** z VAT 23 proc.

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **50.995,80 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentów do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.



EKOTECH
Dom pełen ciepła



ARISTON
ul. Okrzei 8, Jelenia Góra
tel. 75-75-234-91, tel./fax 75-64-23-250
e-mail: ekotechjg@interia.pl

GLAS B PREMIUM

KONDENSACYJNY KOCIOŁ GAZOWY

z wbudowanym systemem dwóch zasobników o pojemności 40 litrów



SERWIS 733 999 770

- najnowocześniejsza technologia kondensacyjna, klasa sprawności "A", oszczędność energii,
- przygotowany do podłączenia systemu solarnego
- powiększona pompa o modulowanej prędkości
- wymiennik ciepła wykonany ze stali nierdzewnej
- rewolucyjny system 2 zasobników ze stali INOX o łącznej pojemności 40l.
- prosty w obsłudze panel sterujący z wyświetlaczem
- możliwość podłączenia recyrkulacji

Maksymalny komfort ciepłej wody

WYKONUJEMY KOMPLEKSOWE USŁUGI HYDRAULICZNE w DOMU i w MIESZKANIU

NOWINY
Jeleniogórskie



największy tydzień na dolnym śląsku

Burmistrz Miasta Kowary

informuje, że stosownie do art. 35 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, (tekst jednolity Dz. U. Z 2010 r. Nr 102, poz. 651 ze zm.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja nr 1a na okres 21 dni, został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 87/2014 z dnia 14.08.2014 r. Burmistrza Miasta Kowary w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę oraz wykaz nieruchomości stanowiący załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 88/2014 z dnia 14.08.2014 r. Burmistrza Miasta Kowary w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Kowary przeznaczonych do oddania w trybie bezprzetargowym w nieodpłatne użytkowanie Stacji Sportów Zimowych i Paralotniarstwa Kowary Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

SERWIS 4+
REZERWACJE DLA SAMOCHODÓW RENAULT PO 4 ROKU WYTRZYMANIA



ZYSKUJESZ Z WIEKIEM

NAJLEPSZY SERWIS DLA AUT 4+

Wymiana oleju od 199 zł



RENAULT SERWIS

Renault **GRUPA**

W DOBRZYCH RĘKACH. W DOBREJ CENIE.

+ książeczka serwisowa Renault w prezencie.
Szczegóły w serwisie lub na www.servis.renault.pl

DRIVE THE CHANGE



DZIĘCIOŁOWSKI SP. Z O.O.
JELENIA GÓRA, UL. PADEREWSKIEGO 20, TEL. 75-754-34-20, 75-764-50-00

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

markizy
rolety żaluzje
bramy

75 75 259 06 www.aroll.pl
Jelenia Góra ul. Sobieskiego 53

OKNA tylko u nas
veka
i **GEALAN**
w rewelacyjnej cenie !!!
"LECH-PLAST"
DRZWI, PARAPETY, ŻALUZJE

POSIADAMY 58-500 Jelenia Góra
ATESTY ul. W. Polskiego 39/2
CERTYFIKATY (75) 75 34 289
601-43-11-61

WIŚNIEWSKI
AUTORYZOWANY DEALER **WIDO**

NOWOŚĆ!
BRAMY FIRMY
Wiśniowski
PRIME
grubość 60 mm
przenikalność cieplna 0,37 K

Jelenia Góra,
ul. Teatralna 1
tel./fax 75 75 246 96
widojg@op.pl

Zapraszamy

OKNA **DRUTEX**
NOWOŚĆ - OKNA IGLO ENERGY K-0,8
DRZWI **KMT**
STAL

■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAZOWE

RATY! MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17
www.drutex.com.pl

Nasze punkty akwizycyjne

- BOLKÓW**
Rynek 33, tel. (75)74-13-262
Biuro Usług Turystycznych "Janmar"
- KARPACZ**
ul. Konstytucji 3 Maja 19
tel. (75) 7616-552
ul. Konstytucji 3 Maja 39A
tel./fax(75)76-18-660,
Biuro Turystyczne "BAKAR"
- LWÓWEK ŚLĄSKI**
ul. Szkolna Pawilon
tel. (75) 78-233-82,
- SZKLARSKA PORĘBA**
ul. Jedności Narodowej 6
tel. (75) 717-21-23,
tel./fax (75) 717-33-23
Biuro Turystyki "Almar"
- PIECHOWICE**
ul. Żymierskiego 53A
tel./fax (75) 761-24-44
Biuro Rachunkowe

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.

Okucia WINK-HALS

Transport GRATIS!

Okna i okna dachowe,
drzwi, rolety, parapety

Jelenia Góra - Łomnica
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/
tel./fax (075) 714 14 70

PROFILE
70-90 mm

OKNA
DRZWI
PCV
DREWNO
ALUMINIUM
WITRYNY
PARAPETY
SIA PIETRUCHA
ROLETY
OKNA DACHOWE

PPHU "JAREX"
Jelenia Góra,
ul. Przesmyk 3
(koło Zajezdni MPK)
Telefon:(75)7649-361;
(75)7678-844
jarexokna@gmail.com

RATY

www.jarexokna.pl

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roka "3950 zł"
Brama Roka "2690 zł"

ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. kom. 693-399-277

Hormann - Fan Jelenia Góra
e-mail: biuro@fan.jggora.pl Autoryzowany Partner Hormann Polska

BRAMY
OGRODZENIA
AUTOMATYKA

P.H.U. „WAMA” ul. Łączna 3, 58-502 Jelenia Góra
tel. (75)64-224-66 www.wama-bramy.pl
Przedstawiciel firmy „Wiśniowski”

- BRAMY POSESYJNE /FURTKI/ OGRODZENIA
- BRAMY GARAZOWE (SEGMENTOWE PRZESUWNE, UCHYLE, ROLETY)
- BRAMY, OGRODZENIA PRZEMYSŁOWE
- DRZWI STALOWE PŁASZCZOWE - PRZECIWOŻAROWE EI 30/ EI 60
- BRAMY SEGMENTOWE Z NAPĘDEM ELEKTRYCZNYM
- GARAŻE BLASZANE I HALE

PROMOCJA ceny już od **2 375 zł** brutto

TANIE
OKNA

P.P.H.U. "Kazak"

- Żaluzje, moskitiery
- rolety materiałowe
- Ceny promocyjne
- Serwis okien PCV
- Ulga dla rencistów i emerytów

ul. Cinciąły 9, Jelenia Góra
tel. 75 64 322 82 w godz. 9-16

składy i okien. drzwi

najwyższa jakość
najniższa cena

DRUTEX, aluplast, dobroplast, INVADO, Masonite

IMPOL

Zapraszamy:
Jelenia Góra, ul. Wolności 127
tel. 509 314 384
www.impolsc.pl

Podujemy naprawdę

www.nj24.pl **ROWINY**

BIZNES BIZNES BIZNES BIZNES BIZNES BIZNES

DOM KREDYTOWY INWEST
KREDYTY do wyboru do koloru: BEZ BIK
FIRMOWE bez ZUS i US, na odwładzenie
HIPOTECZNE do 100% wartości nieruchomości
SAMOCHODOWE i LEASINGI
CZYSZCZENIE BIK !!!

ul. 1 Maja 65
JELEŃ GÓRA
tel. 75 732 57 57, kom. 732 844 878

Bank odmówił Ci
kredyt u?

Przyjdź do nas!

Obniżymy Twoje raty nawet o połowę!

niezależnie od BIK

Jelenia Góra
ul. Bankowa 14A, lok. 1, p. III
tel. 75 617 10 55 czynne:
tel. 75 617 10 56 9-17

Ogłoszenia także w Internecie

Tylko **3 zł netto!**

Wyslij ogłoszenie e-mailem:
bo@nj24.pl

www.nj24.pl

Stolbud
Koronea

VEECS, NIKON QUALITY, Ponzio

- PROMOCJE
- MONTAŻ
- TRANSPORT
- RATY
- GWARANCJA JAKOŚCI

*szczegóły u sprzedawcy

NOWOŚĆ W OFERCIE! Wzmocnione okna PVC w klasie A!

Jelenia Góra

okna & drzwi
DREWNO-ALUMINIUM-PVC

TYLKO U NAS! NAJWIĘKSZY WYBÓR DRZWI W JELEŃ GÓRZE - DOSTĘPNE OD ZARAZ! ZAPRASZAMY!

DRZWI w 7 DNI*

Cornea A.3.3, Marco A.6.6, Sarmata 2

ul. B.Chrobrego 8, tel. 75 644 30 05
ul. Warszawska 28, tel. 75 644 30 04, 75 764 96 23

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Piotr Kielan**

Zajęcie: **artysta plastyk, od 30 lat nauczyciel akademicki, od 2012 rektor ASP we Wrocławiu**

1. Mieszkam tu, bo:

Urodziłem się i do matury mieszkałem w Jeleniej Górze. Studiowałem we Wrocławiu, z Wrocławia pochodzi moja obecna rodzina, we Wrocławiu pracuję - związałem się z tym miastem. Choć nie ukrywam, że nie ma miesiąca, żebym nie przyjechał do Jeleniej Góry i Kotliny. Nie tylko ze względu na kontakty zawodowe. Mam tutaj rodzinę, przyjaciół. Do tej pory spotykam się na zjazdach klasy z kolegami z „Zeroma”.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:

Szkolne przymusowe umuzykalnianie w jeleniogórskiej filharmonii na początku lat 70. Uwrażliwienie na muzykę zostało. Także kontakty z Teatrem Norwida. Na spektakle chodziliśmy z tzw. „obowiązkowego szkolnego”, ale taki nawyk przekłada się na przyszłe lata człowieka. Nie mówiąc o tym, że byłem w tej szczęśliwej sytuacji, iż w szkole podstawowej i średniej dwa razy w tygodniu odbywały się lekcje plastyki i muzyki. To dodatkowy, trochę ukryty skarb, przekazujący zupełnie inny rodzaj informacji, z którego korzystamy później bez względu na to, czy będziemy lekarzami, inżynierami, czy artystami.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwszy wyjazd na tak zwane „saksy”. Rok 1979, Szwecja. Pozwolenie na legalną pracę w ambasadzie zdobyłem za autorską akwarelkę. Bardzo dobrze szło mi zmywanie garów, bardzo szybko awansowałem - po dwóch tygodniach byłem szefem baru, a po dwóch miesiącach znałem już całe miasto. Teraz opowiada się o tym z dumą i przyjemnością, ale wówczas było to wyzwanie.

4. Przebój życia:

Malarstwo. Kolor. Światło. Obrazu nie da się namalować bez przeżytego życia, wspaniałych chwil, tego, co człowiek

świadomie ogląda, do czego wraca. Kotlina Jeleniogórska też ma obłędne światło.

5. Wkurza mnie:

Bycie tzw. artystą to nie jest zwyczajny zawód, to wielki wysiłek życiowy. Starajmy się to docenić, odwiedzając galerie, muzea, oglądając wystawy. Nie bójmy się tych miejsc. Wchodźmy tam jak do supermarketu. Tam też nie wszystkie towary znamy na półce, a chodzimy i oglądamy.

6. W życiu nie umiem się obejść bez...

Bez pracy. Jestem pracocholikiem. Lubię mieć dzień wypełniony zajęciami.

7. Gdybym dostał 100 tys. zł...

Ufundowałbym zbiór prac artystycznych kolegów do jakiegoś wnętrza. Trzeba sobie wzajemnie pomagać.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym...

Może nie w kategorii króla, ale artystycznego kulturalnego doradcy na pewno sprawdziłby się Bogdan Zdrojewski. Jako nauczyciel akademicki, rektor uczelni i mieszkaniec Wrocławia przez ostatnie lata mogłem się o tym przekonać.

9. Za późno na:

Na tak zwaną dużą karierę artystyczną. W latach 80. protestowaliśmy jeszcze przeciwko komunie, galerie miały swoje klucze w dobieganym autorów wystaw, człowiek po studiach nie miał szans na zaistnienie.

10. Ulubiona anegdota:

„Don't worry, be happy” - „Nie martw się, bądź szczęśliwy”. Budzę się rano i codziennie jest do uśmiechu. Nawet jak się nie układa, łatwiej trudny dzień przeżyć z uśmiechem.

MPP



M. POTOCZAK-PELCZYŃSKA

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Firmy „TENET” za sponсорowanie wyjazdu, noclegu i wyżywienia w czasie imprezy „Dni Stawy - Lato bez granic”, Bolestawowi Osipikowi, który promuje nasz region.

(zebra)

Państwa Cieślaków zamieszkających w Piechowicach przy Żymierskiego za bezinteresowną pomoc w drobnych naprawach, robieniu zakupów od wdzięcznej 80-letniej sąsiadki Teresy.

(isz)

Organizatorów Jarmarku Tkaczy Śląskich, Gminy Lubawka, Stowarzyszeń”

„Kwiat Lnu” i „Tkacze Śląscy” (na rzecz rozwoju Chełmska Śl.), dzięki którym po rocznej przerwie w miniony weekend, 23 i 24 sierpnia, reaktywowano jedną z ciekawszych w regionie imprez plenerowych. Jarmarku w Chełmsku Śl. znów dominowała muzyka i moda lniana, nie zabrakło konkursów i zabaw dla uczestników w różnym wieku, stoisk rękodzielniczych, koncertów zespołów z regionu i z Czech. Z okazji 725-lecia miejscowości wmurowano „Kapsułę Czasu”.

(stob)

Mieszkańców Okrzeszyna i Uniemyśla, którzy w swoich wsiach odnawiają i upiększają przystanki autobusowe. W pierwszej miejscowości stworzono kolorowy mural, w drugim sołectwie roboty zakończą się we wrześniu.

(stob)

Zespołu ludowego „Różanka” z Janowic Wielkich za bezpłatne, umilające pobyt, wesołe muzyczne koncerty dla pacjentów szpitala SPOZ Zespołu Profilaktyki i Rehabilitacji.

(stob)

Organizatorów rodzinnego festynu z atrakcjami (do późnych godzin wieczornych), w podkamiennogórskim Dębzniku dla licznie przybyłych mieszkańców wsi, którym kapryśna aura nie przeszkodziła w dobrej zabawie na oświetlonym od niedawna boisku sportowym. Cały dochód z festynu przeznaczono na potrzeby sołectwa.

(stob)

Gwizdy dla...

Organizatorów spotkania z euro-pośłem Nowej Prawicy - Michałem

Marusikiem w Jeleniej Górze. Plakaty zapraszające na to spotkanie porozklejano, między innymi na skrynkach energetycznych i telekomunikacyjnych. Jeśli państwo nie wiedzą, to informujemy, że do rozklejania afiszy służą stopy lub specjalne tablice.

GOK

Ekipy technicznej, która w nocy z piątku na sobotę rozstawiała scenę na jeleniogórskim rynku przed koncertem country. Panowie stukali w metalową konstrukcję i walili w najlepsze, składając rusztowanie sceny, nie zważając, że jest środek nocy. Czy naprawdę nie można takich czynności wykonywać w dzień? I spać się nie chce i lepiej widać...

GOK

(mat)

Krzyżówka nr 34

POZIOMO: 5. Przed podaniem soli, - 9. Wieża ją przemierza, - 10. Lata za krążkiem, - 12. Chodzi za miętą, - 13. Czarnofob, - 15. Stolica Pałuk, - 16. Bity po łbie, - 17. Zahaczony kolor, - 19. Dom chytruska, - 21. Prezydencka pięciolatka, - 25. Omija trzynastkę, - 27. Opasłe miejsce, - 29. Większa od serdelka, - 30. Chłopak profesora, - 31. Podróżuje z talerzem.

PIONOWO: 1. Krótko w gazecie, - 2. Zbawienie dla leni, - 3. Słowo przed snem, - 4. Iberyjska królowa, - 5. Facet przy kasie, - 6. Imię dla Przewodniczącego, - 7. Dłuższy od Emila, - 8. W Toruniu tkana, - 11. Ich funt bez wartości, - 14. Szyna bok szyny, - 18. Do koteczki, - 20. Obijają boki w Obi, - 21. Połączona z minusem, - 22. Lżej niż deko?, - 23. Cacko na plaży, - 24. Kieruje ruchem na drodze, - 25. Kiwi w tubce, - 26. Słodka szmira, - 28. Szał w tropikach.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pół oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 32

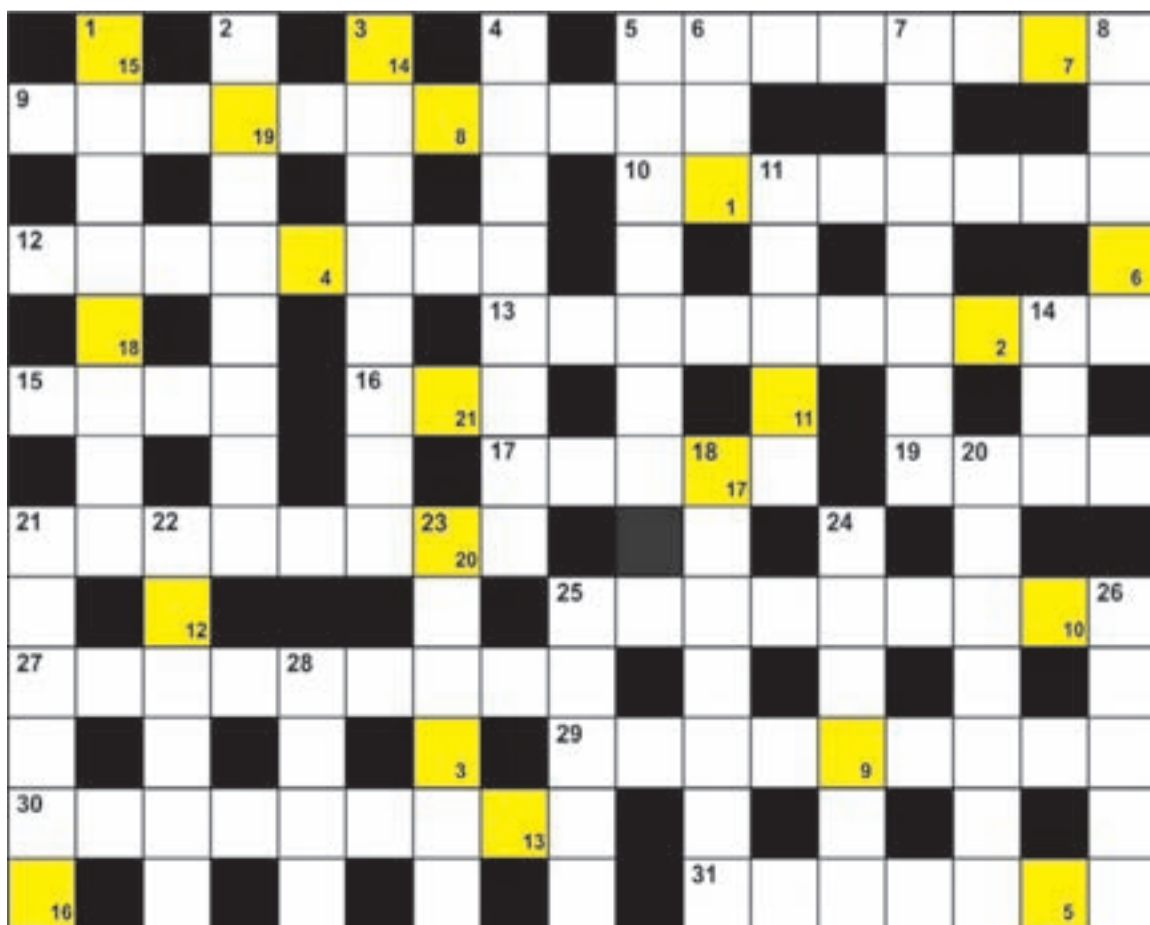
POZIOMO: 5. Bullock, - 8. Rączkowanie, - 10. Dziennik, - 12. Zabłocki, - 13. Sponsoring, - 16. Szprycy, - 17. Drylownica, - 18. Martwica, - 21. Śmieciara, - 25. Dachowiec, - 28. Imbecylka, - 28. Złodziejce, - 29. Gąsowski.

PIONOWO: 1. Makarska, - 2. Szalapat, - 3. Kolczyki, - 4. Palisada, - 5. Bez, - 6. Landrynki, - 7. Kok, - 9. Idiotyizm, - 11. IPN, - 14. Słoje, - 15. Graca, - 18. Meduza, - 19. Rechot, - 20. Chile, - 21. Ścieg, - 22. Irbis, - 23. Cacko, - 24. Atlas, - 26. Oczy.

Rozwiązanie krzyżówki nr 32

NA JAGODY W IZERY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 32 nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Dorota Lipka z Jeleniej Góry.



JELEŃ SALONOWY

Mama była zaskoczona i oniemiała z wrażenia. Dzieci zawsze pamiętają o jej urodzinach, ale takiej niespodzianki nawet by sobie nie wyśniła. **Ania Piszczalka**, jedna z finalistek pierwszej edycji programu Top Model, mieszkanka Gradówka pod Gryfowem, robiąca imponującą karierę w modelingu, zrobiła swojej mamie - **Alinie** urodzinową niespodziankę i... postawiła ją przed obiektywem. Panie miały piękną sesję fotograficzną w pałacu w Brunowie. Fotografował Jakub Kaźmierczyk, a panie wystąpiły w sukienkach Teresy Kopias. (6)



W ubiegłym tygodniu odwiedził Jelenią Górę ambasador Finlandii, **Jari Vilen**. Była to pierwsza i zarazem ostatnia wizyta dyplomaty, który obejmuje placówkę w Strasburgu. Pan ambasador okazał się człowiekiem bardzo sympatycznym i bezpośrednim. Gdy dziennikarze z telewizji poprosili go o wypowiedź, Jari Vilen nie tylko przytrzymał białą kartkę przed obiektywem dla zbalansowania kamery, ale też dokładnie wytarł chusteczką czoło, bo - jak przypomniał - prezydent Nixon przegrał wybory wskutek nieudanego występu w debacie telewizyjnej, w czasie której strasznie się pocił. (6)



Podczas sobotniego pikniku country przed jeleniogórskim ratuszem honorowy patron imprezy, prezydent miasta **Marcin Zawila** i jego zastępca **Jerzy Łuzniak** mieli pyszne zajęcie. Ochoczo pomagali w wydawaniu „Prysmaku Szeryfa”, którym był smaczny bigos. Sami nie omieszkali spróbować mistrzowskich porcji autorstwa telewizyjnego Master Chefa, Charlesa Daigneaulta. Głównie jednak karmili uczestników zabawy. Na temat własnych umiejętności kulinarnych, jeśli takowe posiadają, obaj panowie prezydenci na wszelki wypadek nie chcieli się publicznie wypowiadać. Chwalili tylko domową kuchnię swoich żon. Wiedzieli, co robią. (5)



W czasach, kiedy o związki świata biznesu ze światem sztuki coraz trudniej, **Ryszard Dzieciotowski** trzyma klasę. Znany jeleniogórski biznesmen nie tylko „bywa” na salonach sztuki. Jest u w a ż n y m odbiorcą sztuki współczesnej i tradycyjnej. Spotkać go można na widowni w Filharmonii Dolnośląskiej, w Muzeum Karkonoskim i Gallerii Sztuki BWA (na zdjęciu). Co więcej, jest partnerem finansowym wielu imprez kulturalnych. Brawo! (3)



Podczas tegorocznego Święta Ceramiki w Bolesławcu nie mogło zabraknąć **Cezarego Przybylskiego**, do niedawna starosty bolesławieckiego, a obecnie marszałka województwa jeleniogórskiego. Jak na VIP-a przystało, marszałka obwieziono po mieście na specjalnej platformie, ciągniętej na czele parady glinoludów. Marszałkowi dotrzymywał towarzystwa bolesławiecki bard, **Tomek Wachnowski**, wyśpiewujący glinoludowy manifest, z frazą: „wszyscy jesteśmy z tej samej gliny”. I tak to właśnie jest. Niby wszyscy jesteśmy z tej samej gliny - tylko, że jeden jedzie na platformie, a drugi tę platformę musi ciągnąć... (8)

Horoskop

BARAN

Opieranie wszystkich spraw na tymczasowości to gwarancja frustracji i braku motywacji do działania. Czas na zmiany - zacznij od siebie.

BYK

Będą kręcić się interesujące osoby, gotowe na romans, ale po co Ci to? Warto dochować wierności - to najlepszy afrodyzjak. Tydzień w pracy pod znakiem zawiści.

BLIŹNIĘTA

Niedobre są spółki, ale Twoja już na starcie dobrze rokowała. Działaj systematycznie, odrzucając bałagan. Twoje doświadczenie nie pozwoli na żadną stratę finansową.

RAK

Satysfakcja z czynienia dobra jest nie do przecenienia, ale... Pamiętaj przede wszystkim o bliskich - im też ubywa lat. W weekend spacer i ważna rozmowa.

LEW

Wchodzisz na nieznaną teren, ale dasz radę. Pamiętaj, że wiara przenosi góry, a dokuczliwa bezsenność szybko ustąpi. Wróci także chęć do romansowania.

PANNA

Chyba coś przegapiłaś, ale to jeszcze nie powód do zmiany stanowiska. Wysłuchaj tego, co wieść niesie i na razie nie podejmuj żadnych kroków.

WAGA

W tym tygodniu będziesz musiała w końcu przyznać rację swojemu partnerowi, ale ma to swoje plusy - nie będziesz czuć się odpowiedzialna za nadchodzące wydarzenia.

SKORPION

Najwyższa pora zacząć myśleć o sobie - ten tydzień zdecydowanie w tym Ci pomoże. Bądź otwarty na krytykę i wyciągnij wnioski. Będzie już tylko lepiej.

STRZELEC

Musisz dobrze wybrać - ten tydzień to ostatnia próba. Zawsze możesz liczyć na wsparcie rodziny, ale przecież niektóre decyzje są poza jej zasięgiem.

KOZIOROŻEC

Nie licz na żadne fory - ten tydzień będzie wymagał od Ciebie sporo pracy i musisz ją wykonać. Najbliższe miesiące zwiążą Twoje działania z Wagą i może zaiskrzyć.

WODNIK

Mimo nawet pracy będziesz w znakomitej formie - przed Tobą kolejne wyzwanie i kolejna przygoda. Przynajmniej przez kilka najbliższych dni poświęć, później ostra praca.

RYBY

Tydzień podsumowań, ale nie bądź dla siebie zbyt surowy. Wrzuć na luz. Nic Ci już nie ucieknie, a uczucie, ciągle wystawiane na próbę, czas zacząć pielęgnować.

(ep)

DZIEŃ PO DNIU NISKIE GENY

~~-70%~~

~~-50%~~

~~-20%~~

~~-70%~~

~~-20%~~

~~-50%~~

~~-20%~~

~~-70%~~

~~-20%~~

od 28.08 do 01.09

WYPRZEDAŻ!

PONAD 900 PRODUKTÓW W OBNIŻONYCH CENACH
NA PRZYKŁAD:

NAPĘD DO BRAMY
DWUSKRZYDŁOWEJ

~~698-~~



TERAZ TYLKO
209-

UMYWALKA NABLATOWA

~~168-~~



TERAZ TYLKO
50-

ZLEW 1KOMORA Z OCIEKACZEM

~~234-~~



TERAZ TYLKO
100-

ŻYRANDOL

~~344-~~



TERAZ TYLKO
148-

FOTEL BORNEO (2 SZT.)

~~646-~~



TERAZ TYLKO
182-

PIEC METROPOLITAN

~~1996-~~



TERAZ TYLKO
598-

castorama

Informacje o cenie w relacji przedmiotowej w odniesieniu do produktów dostępnych w naszych sklepach i na stronie internetowej handlowej w momencie realizacji zamówienia. Informacje o aktualnej cenie wycenili od 28.08 do 01.09.2014 lub do wyprzedania zapasów określonego produktu. Wzrost i kolory produktów mogą różnić się od rzeczywistych.